

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie 4 zlr. 50 ct. miesięcznie 1 „ 50 „ Z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zlr. — ct. w państwie austriackim do Prus i Niemiec 6 „ — „ „ Francji po 7 zlr. „ Belgii i Szwajcarii 50 ct. „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. „ Serbii „ Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika liczbą 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.“ agencja paca Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Hassenstein & Vogler) nr. 10. Wiedeńska 13. Rudolf Mosse, Seilerstättle nr. 2, Henryk Schalek, 1. Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frenkler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukiński. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamę w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

Przedpłata wynosi: we Lwowie: kwartalnie 4 zlr. 50 ct. miesięcznie 1 zlr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową: kwartalnie 6 zlr. miesięcznie 2 zlr.

Cena przedpłaty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku Gazety Narodowej.

LWÓW d. 7. SIERPNIA.

Niewiele dni minęło od mowy miodowej lorda Salisbury'ego w Mansion-house, a całkiem już inne tony dochodzą znowu z Londynu.

Na przyjęciu lorda-mera, pierwszy minister mówił jak przystało dla świętego zgromadzenia bankietowego: głębokie myśli polityczne, które w historii ludzkości konkludują się zwyczajnie zapasami śmiertelnymi, dyplomatyczne twierdzenia, które czemi-... (text continues with political commentary on the Salisbury speech and international relations)

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Anglia ani pragnie starcia z Rosją, ani go chce, chociaż może w tej chwili — wszak z samą myślą nawet o bezpośredniej wojnie z Rosją są oszalać się dopiero od miesiąca. Jeżeli zatem pierwszy minister tak bez ogródki postawił przed oczyma kraju i świata kryzysowe niebezpieczeństwo położenia i nie zważał się stwierdzić publicznie złej wiary w strony przeciwnicy — musiał mieć ważne, pierwszorzędnej wagi do tego powody. W jego oświadczeniu brzmi jakby echo nie wlokących się układów o pozycje zulfikarskie, ale niedosłej niespodzianki u Maruczaku i mo-... (text continues with analysis of the diplomatic situation)

W tej chwili udaje się wysłanie rządu angielskiego, sir Drummond-Wolff, do Konstantynopola w misji rzekomo dotyczącej

sprawy egipskiej, lecz która jak wszystkie sprawy ze spadku Gladstone'a, łączy się ze sprawą najważniejszą rozprawy rosyjsko-angielskiej; w tych tygodniach także odbywają się zjazdy monarchsze i najmocniej zapewne obchodzący sytuację europejską zjazd za parę tygodni cesarza Austrii z carem Rosji — zjazdy te, chociażby najprywatniej szej były natury, sprowadzać muszą ustalenie się pewnej sytuacji międzynarodowej — i w takiej to chwili minister angielski musiał chcieć, aby tak w Konstantynopolu jak w Berlinie i Wiedniu wiadano, że Anglia dążąc do pokojowego załatwienia swej sprawy z Rosją, jest zdecydowana wszakże nie cofnąć się przed żadnym krokiem i ma się na baczności, a wojna możliwa jest choćby zaraz, bo W. Brytania rękawicę podejmie!

To słowo męskie, bez złudzeń, potrzebne było wypowiedzieć publicznie ze stanowiska urzędowego, aby mężom stanu nad Bosforem, żrącym śmiertelnie przez Anglię za dawnych jej rządów, wlać otuchę do ponownych traktowań, jakie ma wysłaniec angielski prowadzić w Konstantynopolu. Nie mniej może było ono koniecznym dla gotujących się traktowań między dyplomatami Austro-Węgier i Rosji.

Na którymkolwiek placu boju i kiedykolwiek wytoczona będzie do krwawego rozstrzygnięcia sprawa afgańska między W. Brytanią i Rosją, obejmie ona sobą nie tylko Egipt i Suez, i nie tylko Bosfor, ale i wszystkie sprawy związane z półwyspem Bałkańskim. Anglia chce napowrót rozciągnąć straż nad Bosforem, a przez to staje się czynnikiem najbardziej wpływowym przy wszystkich sprawach salonickich, macedońskich i bułgarskich. Lord Salisbury kładąc nacisk na możliwosc wojny, pomimo swych pokojowych założeń — przez to samo oświadcza, iż jakkolwiek nastąpiłyby dyplomatyczne zbliżenia i związki, Anglia będzie w pozycji bałkańskich jako zagrożonych przez Rosję.

Przy takim stanie rzeczy, spotkanie monarchów — jedno z nich dzisiaj się odbywa — nabierają niezwykłego znaczenia politycznego i przyspiesza one rozwiązanie ogólnej sytuacji europejskiej. Wyraziliśmy przekonanie, że do drugiego aktu potrójnego skierowanego zjazdu, przysięż już dziś nie może. Lecz gorszem od tego byłoby je częściej następnym, gdyby w skutek serdeczności stosunków, panującej między trzema dworami, miało przyjąć oddzielnie zbliżenie między dyplomacją austro-węgierską a rosyjską w sprawach półwyspu Bałkańskiego, gdyż ono zwałoby na monarchię wszystkie niebezpieczeństwa wypływające ze światowej walki pomiędzy W. Brytanią a Rosją, niósłby jej w zamian w razie triumfu rosyjskiego okrucy ze zdobycie przez Rosję przewagi na chwilowe zadowolenienie. Zbliżenie też takie, najmniej określone nawet, wśród natężonej sytuacji ogólnej, stałoby się w układzie międzynarodowych stosunków czynnikiem tak wstrząsającym, że prawdziwie podobnie nie wytrzymaliby tego wstrząśnienia wszystkie dawniejsze stosunki monarchii, i prawdopodobnie odczuliaby się ona sama — w orbicie awanturniczej polityki Rosji.

Jeśli przed paru jeszcze laty lekano się słusznie ze zbliżenia do Rosji, udzielenia się monarchii prądów i rozkładów z jednej, a reakcyjnych z drugiej strony i obawiano się o bezpieczeństwo wewnętrznych urzędów, to dzisiaj z większą jeszcze słusznością lekkać się trzeba zburzenia arcyważnego mocar-

stwowego stanowiska monarchii w Europie i specjalnie na wschodzie, jako owoc zbliżenia w tej chwili krytycznej, choćby upozorowanego lepszym zabezpieczeniem stanowiska monarchii na półwyspie Bałkańskim.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 7. sierpnia.

(Sprawa przeniesienia dokumentów z archiwum krajowego w Zagrzebiu do Budapesztu. — Głosy prasy francuskiej z powodu insynuacji Nordd. Allg. Ztg. przeciwko Francji, wywołanych artykułem Tempsa. — Akcja przedwyborcza we Francji. Mowa Clémenceau'a w Macon w Burgundji. Przemówienia nieprzejadanych Feliksa Pyata i Manjana. Monarchistyczny komitet wyborczy, utworzony przez hrabię Paryża. — Wznowienie procesu przeciwko zabójcom jen. Prima, jako pogroźka przeciwko liberałom hiszpańskim. Starania około pozyskania Karlistów dla sprawy Alfonsa XII. — Odpowiedź i fałszywe Kijewianina. — Warsz. Dziennik o czeskich katolikach.)

Odpowiedź interesowanego w pierwszym zdaniu Tempsa na insynuację Nordd. Allg. Ztg. zamieściłszy wczoraj. Dały też i inne pisma francuskie odprawę organowi kanclerskiemu. Journal des Débats sądzi zgodnie z Tempsem, że artykuł Nordd. Allg. Ztg. napisany został w tym celu, aby wyrzucić nacisk na Niemcy i zawczasu przygotować opinię publiczną na konieczność podwyższenia etatu wojskowego. Podobny domysł — niewątpliwie racjonalny — wypowiada Figaro i Eevenement. Zdaniem Matina, artykuł przytoczonego organu kanclerska jest manewrem, mającym być wstępem do dyplomatycznej ewolucji Niemiec skutkiem zmiany gabinetu w Anglii.

Radykalna Lanterne wypowiada mniemanie, że republika nie rozpocznie nigdy wojny zaczepnej. Gaudios pyta, czy artykuł wspomniany znaczący ma stanowić na stronie Ferry'ego. Taki to już los republiki — powiada — że Niemcy mieszczą się w granicach swojej granicy do każdej naszej kampanii wyborczej. Francja pragnie pokoju. Liberté odiera insynuację rządu niemieckiego jako fałszywą i niezgodną, a francuski woła: „Skoro Niemcy zajmują stanowisko inne, musimy się na to odpowiednio przygotować.“

Inne pisma paryskie przemawiają w tonie mniej lub więcej namiętnym. Wybory we Francji nie zostały jeszcze rozpisane, akcja przedwyborcza toczy się tam jednak żywym trybem. Clémenceau przemawiał potwornie — tym razem w pewnym mieście burgundzkim, gdzie wystąpił już mniej przeciwko klerikalizmowi i reakcji monarchicznej, a więcej przeciwko „czaryzmu burżuazji.“ Słuchano go i oklaskiwano z zapamiętaniem.

Tego samego dnia miał mowę w Lyonie starszy intrasygnt, Feliks Pyat. Po nim przemawiał ultraradykal Manjan, uderzając namiętnie na Clémenceau'a, po którym — zdaniem mowy — demokracja społeczna nie powinna się niczego spodziewać.

Hrabia Paryża nie usuwa się zupełnie od akcji wyborczej. Dementuje wprawdzie wiadomość, jakoby miał ogłosić manifest, oświadcza jednak, że z praw swoich konstytucyjnych, jako obywatel Francji, skorzysta i utworzy komitet, na którego czele stanie Lambert de St. Croix.

Nadzwyczajne wrazenie wywołało w Madrycie ponowne podjęcie zastowanego z braku dowodów w r. 1879. procesu przeciwko zabójcom jen. Prima, który — jak wiadomo — zamordowany został w r. 1871. w przeddzień przybycia do Madrytu przezeń osadzonego na tronie hiszpańskim króla Amadeusza. Opinia publiczna wymienia kilka najwybitniejszych osobistości w kraju, jako współwinnych morder. Podjęcie tego sensacyjnego procesu na nowo uważają w kołach politycznych jako pogroźkę dla pewnych przewódców, którzy w ostatnich czasach nawiązali kompromitujące stosunki z republikanami.

Celem pozyskania żywołów klerikalnych dla sprawy Alfonsa XII. czynią w kołach rządowych starania około połączenia wężem małżeńskim spadkobiercy obudwu linii, młodego pretendenta Jaime, z infantką hiszpańską, córką Alfonsa XII. Urzeczywistnienie tego planu usposobiłoby karlistów więcej przyjaźnie dla obecnego króla. Unia ka-

tolicka, składająca się z żywołów karlistowskich i niedobitków dawnych „umiarkowanych“, odegrałaby w tej kombinacji wybitną rolę.

Kijewianin, co łatwym było do przewidzenia, nie zostawił bez odpowiedzi korespondencji naszej o dążnościach i pragnieniach p. Naumowicza, umieszczonej w nr. 170 Gaz. Nar. Nie zbijając wszakże żadnego z podanych w niej faktów, protestuje według swego zwyczaju ogólnikowymi frazesami, napadami na „polskie insynuacje“ itp. Mało mu tego jednak było; jakże tu wystąpić wobec czytelników swoich bez przymieszki pewnej dozy fałszu? Wspominając też o zmianie naszej o żądaniu Naumowicza, aby go mianowano duchownym przy rosyjskiej ambasadzie w Wiedniu, Kijewianin przytacza jakoby z Gazety Narod. że „minister spraw zagranicznych ma bezwzględnie rozpocząć układy z rządem austriackim i wyjednać zezwolenie cesarza Franciszka Józefa“ itd., kiedy tam wyraźnie było powiedziane: „wyjednanie pozwolenia cara na wysłanie Naumowicza do Wiednia.“ Fałszerstwo niezbyt zręczne ani dowcipne, i o ile nam się zdaje bezcelowe, bo rzeczywiście przytoczony ustęp korespondencji miał na celu zażegnanie grożącego wówczas niebezpieczeństwa. Co do końcowego domysłu Kijewianina, że korespondencja owa nie pochodzi z Kijowa, przynajmniej, iż urzędowy organ fałszu pierwszy raz prawdę powiedział, chociaż zapewne przypadkowo tylko.

Według korespondencji Warsztas, Dniowika ludność katolicka w m. Sternbergu na Morawie, zwróciła się do swego biskupa z prośbą o wprowadzenie do rytuału kościelnego, zamiast łacinskiego, czeskiego języka. Przykład ten miały naśladować i inne rzymsko-katolickie parafie na Morawie, w Szląsku i Czechach i wszystkie one z niecierpliwością wyczekiwać mają spełnienia tak szluszego (!) ich żądania.

Dzienniki rosyjskie niezmiernie radują ten objaw (z innych źródeł nie o nim nie wiadomo) który uważają jako ruch, mogący mieć bardzo ważne następstwa w losach zachodniej Słowian-szczyzny. (Jakie następstwa? czy może przejście na prawosławie?)

Spór o archiwalia pomiędzy Chorwatami a Węgrami.

Znała jest czytelnikom naszym sprawa zabrania pewnej liczby dokumentów z archiwum krajowego w Zagrzebiu do urzędu banalnego. Peruszyła ona umysły całej Chorwacji i spowodowała postów z t. zw. opozycji umiarkowanej, czyli stronnictwo niezawisłych, jakoż i stronnictwo Starcewiczianów, że wnieśli na ręce przewodniczącego sejmowi chorwackiego pismo z prośbą o zwolnienie sejmowi na sesję nadzwyczajną celem wniesienia interpelacji i postawienia bana w stan oskarżenia.

W sprawie tej nadeszła do Pester Lloyd'a ks. dr. Franciszek Raczki, kanonik kapituły zagrzebskiej, profesor uniwersytetu i prezydent podniowno-słowiańskiej akademii sztuk i nauk obywatelskiej, który zamieszany tutaj w brzmieniu dosłownem. Uczony chorwacki pisze tak:

„Sprawa archiwalna, która poruszyła w sposób niesłychany opinię publiczną w Chorwacji, była już niejednokrotnie w piśmie tem omawiana, zawsze jednak ze stanowiska tych, którzy sądzą, że sprawą Węgrami niezwykle zadowolone, a Chorwatom dadzą uczuć rękę swą energiczną, jeżeli domagają się, aby tak zwane pisma kalendarne przeniesione zostały z krajowego archiwum chorwackiego do Budapesztu. Ta jednostronność może sprawić to tylko, że i bez tego przykre stosunki pomiędzy obydwojma narodami staną się jeszcze przykrejszemi.“

„Rozumie się samo przez się, że Węgram nie chodzi chyba o zdobycie archiwaliów. Najważniejszym w takim razie jest pytanie: czyją własnością są akta archiwalne, o które właśnie spór się toczy?“

„Akta te nie powstały w Węgrzech, ani nie odnosią się do stosunków węgierskich. Pisma te powstały w Chorwacji i omawiają wyłącznie stosunki chorwackie. Były one własnością chorwackich rodów magnackich, jak Zrinyich, Frankopanic, Blagajów, Babowiczów, Alapieżów, Guszczyków, Talorców, następnie zniszczonego przez cesarza Józefa II. zakonu Jezuitów i Paulinów, a wreszcie kapituły pozęgskiej, która dla

Slawonii stanowiła locus cridibilis. Jeżeli zatem ktoś ma prawo do tych pism, to ma je Chorwacja i z tego punktu widzenia jest zgola niezrozumiałem, jak ktoś prawo własności reklamować może na rzecz Węgier.“

„Wbrew tym jedynie rozstrzygającym podstawom usiłuje się uzasadnić prawo własności Węgier rozporządzeniem cesarza Józefa II., któremu te pisma chorwackie z Chorwacji i Gracu przesłane zostały do Budapesztu i tam zachowane. Zaiste, osobiem jest to powoływanie się na bezprawne rozporządzenie cesarza Józefa II., rozporządzenia, które wszystkie zarówno, przez sejm węgierski jak i chorwacki uznane zostały za bezprawne, bo przeciwne konstytucji. Cesarz Józef II. musiał być wreszcie sam oświadczył! Nie jestże sprzeczne to powoływanie się na bezprawne rozporządzenie i przedstawianie go, jako t. t. talus juris do własności dokumentów chorwackich?“

„Wydobycie następnie ogólne i z powodu tej ogólnikowości bezasadny argument, że pisma te stanowią własność państwa i dlatego powinny się znajdować w Budapeszcie. Jakkolwiek Węgry i Chorwacja tworzą jedno państwo (a właściwie jeden związek państwowy), władze państwowe są przeciw tak rozdzielone, że obydwa kraje pewne tylko sprawy mają wspólne — co się zaś reszty tyczy, rządzą się autonomicznie, a mianowicie w zakresie zarówno prawodawstwa jak i władzy wykonawczej. W artykułach ugodowych (chorw. art. 1. 1868), sprawy wspólne są wymienione i to z wyraznym postanowieniem, że tylko te sprawy, jako wspólne, mają być uważane, podczas gdy wszelkie inne traktować należy jako wchodzące w zakres autonomii królestw Chorwacji. Stosownie do tego nie można żadnej sprawy uważać za wspólną, jeżeli, jako taka, nie została w ugodzie wymieniona.“

„Otoż archiwum i archiwalia nie zostały wymienione, jako sprawa wspólna. Przeciwnie nawet, w chorwackim art. ust. II r. 1869 oświadczone najwyraźniej, że archiwum wchodzi w zakres autonomicznego rządu krajowego w Chorwacji, a dalej ar. VII r. 1870 rozporządza co do archiwum krajowego. Tak więc archiwalia chorwackie należą do chorwackiego archiwum krajowego i nawet ze stanowiska własności państwowej nie mogą być dla Węgier reklamowane. Ba, gdyby nawet nie zostały nigdy z Budapesztu napowrót do Zagrzebia odesłane, wydania ich mogłaby się Chorwacja każdego czasu domagać na podstawie dobrego swego prawa.“

„To, samo przez się jasne twierdzenie chcemy jeszcze objaśnić przykładem. Ustawa ugodowa wymienia sprawy wyznań i oświaty, jako sprawy autonomiczne królestwa Chorwacji. Z biegiem czasu powstały w Chorwacji znaczne fundusze na cele religijne i oświaty, których kapitały i kapitałów tych administrację nie bezprawnym rozporządzeniem cesarza Józefa II, ale prawnymi uchwałami sejmowi chorwackiego, do Budapesztu przeniesiono, gdzie pozostały aż do najnowszych czasów, długi jeszcze czas po wojnie r. 1878.“

„Ponieważ fundusze te przeznaczone są na cele chorwackie, autonomicznych spraw oświaty i wyznań, zwrócono je Chorwacji w latach sześćdziesiątych. Obecnie znajdują się w Zagrzebiu, administrowane są przez chorwacki rząd krajowy i Węgram na przykład nie wpadło. Żądać ich zwrotu od Chorwatów, jako własności państwowej. Podobnie i archiwalia stanowią autonomiczną sprawą królestwa Chorwacji i należą do chorwackiego archiwum krajowego w Zagrzebiu.“

„To zaś, co opowiadają o gwałtach Windischgretta i Jelacicza, może tylko wywołać jeszcze większe rozgorzenie pomiędzy obydwojma sąsiednimi narodami. Archiwalia należą do chorwackiego archiwum krajowego, choćby je nawet Windischgretz kazał przewieźć do Zagrzebia, co jednak nie jest prawdą, albowiem sam p. Józef Miskalowicz przyznał, że archiwalia przeniesione zostały z Budapesztu do Zagrzebia, skutkiem rozporządzenia naszego obecnego króla. Stało się zatem na skutek rozporządzenia królewskiego to, co się stać było poprzednio.“

„Ze sprawą archiwalną stoi w związku paląca kwestja, a mianowicie, czy ban Chorwacji ma prawo usuwać archiwalia z archiwum krajowego i wydawać je Węgram? Ban hr. Khuen-Hedervary, uczynił już pierwsze — drugie zamierze uczynić zostało już obydwojmu; przyp-

Wspomnienia z gór.

Skreślił M. A. Barta.

Gdy się przed czelkiem świat ten rozłożył i tak wesoło i tak szeroko, aż serce skaeze, że ten Bóg tworzy, i góry takie i w głowie oko! W. Pol.

Temi słowy nieśmiertelnego wieszca naszego, ośmielam się rzucić na papier tych oto wspomnień kilka wyniesionych z górskiej krainy i podzielić się z czytelnikami wrażeniami, jakich doznałem w czasie kilkakrotnych moich wycieczek we wschodnie nasze Karpaty.

Z nadeśmieniami dni letnich rozpoczynają się wędrówki z miast, to gdzieś na wieś, to do miejsc kąpielowych: ulice się wynudniają i kto tylko może puszcza się choćby tylko do podmiejskiej wioski, potrzebujący wyczerpania umysłowego, o ile znają się na wartości górskiego powietrza, wyruszają w góry. Niezrównany nasz mistrz i znakomity gór znawca W. Pol, powiedział z znakomitym „obrazem z życia i natury“, że równiny są niejako prozą przyrody, a góry jej poezją. Czyja więc dusza nie została jeszcze owiana zimnym powiewem; kto pragnie poezji, kiedy na ścieżce codziennego życia z nią tak trudno się

spotkać przychodzi — ten niechaj jej w górach szuka. Ciątu znakomitemu pracą całoročzną należy się odpoczynek, którego gdzieś lepiej użyć, jak nie u samego źródła zdrowia, u cudownych podnóży naszych Karpat, o których pisze poeta:

Tak ci tam rażno, tak nie nie trzeba, jakbyś na prawdę trafił do nieba.

Wschodnie pasmo Karpat naszych, gdzie wysoko wystrzeliły czubaki Czarnohory — w ostatnich dopiero dwóch lat dziesiątkach nieco dokładniej poznane i przez rozmaitych badaczy przyrody i turystów opisane zostały. Jeden tylko W. Pol i poeta M. Romanowski, opisywali nasze Karpaty i wrażenia z nich odniesione — przed 20 laty. Dr. Nowicki, Łomnicki, dr. Janota, Dziędzielewicz, Bykowski, Wronski, Treliak, Sulimirski, Wróblewski, i innych kilku, oto imiona tych, którzy zachęcali nas w ostatnich czasach do poznania Karpat.

Ale kto choć raz w życiu nie oddechał górskim powietrzem, kto go nie zaznał z przypływem ranniej świeżości, ten nigdy ani pojmie, ani zrozumie tej tajemniczej cudownej władzy, jaką góry wywierają na wszystkie zmysły, uczucia, na całą istotę człowieka. Zdaje ci się, że przyroda rozkochoła we wdziękach piękności własnych — weselsza tutaj niż gdzieindziej — swobodniejsza i tego swego oroku udziela każdemu, kto tak, jak i ona czuć potrafi jej wdzięk pełne czarów.

Z każdego prawie wynioślejszego miejsca na Pokuciu naszym, odkrywają się widoki na górz-

yste pasma wschodnich Karpat. Widoki Pokucia charakteryzuje to właśnie, że z różnej odległości i z różnego punktu widzenia przybierają one coraz to nowe kształty i przedstawiają coraz inny koloryt. Nad ogromnym obszarem Karpat wschodnich panuje tu — pasmo Czarnejgóry. Te widoki perspektyw, którymi tu wszędzie krajobraz się kończy, rozpoczynają się dopiero za Prutem, chociaż i z wynioślejszych brzegów Dniestru widne są już góry z daleka. Szczególniej przed zmianą pogody przybliżają się góry tak bardzo, iż ledwo o mil parę zdają się być oddalone, kiedy rzeczywiście i parę dni podróży niekiedy nie wystarczy — by przebyć to międzyrzecze stepowe od Dniestru do Prutu i stanąć u ich podnóży.

Było to w pierwszych dniach lipca. Tylko dni kilka oddzielało mnie od czasu, w którym poraż już trzeci miałem się udać w tę ulubioną mi górską krainę. Z gorączkową niecierpliwością oczekiwałem tej upragnionej chwili. Nieznanemu mi uczuciu spieszo było; chciałbym był lotem sokoła u podnóża gór stanąć, a tymczasem dnia a później godziny za długie mi się być wydawały. Nareszcie od czasu upragnionego nadszedł. Wliczniejsem towarzystwie — kilkoma wozami wyruszyliśmy ze Stanisławowa.

Jechaliśmy dobrze utrzymywany gościńcem, a minawszy miasteczka Łysiec i Bohorodczany, stanęliśmy na pierwszym popas w Nadwórnej. Nadwórna leży już u podnóża Karpat. Sprzyjała nam prześliczna pogoda — więc nie wiele tra-

jąc czasu — wyruszyliśmy dalej. Po półtorago-dzinnej jeździe stanęliśmy w Delatynie. W pięknym położeniu rozłożyło się to miasteczko. Schludne domki, piękne saliny, skromny ale wspaniale zbudowany z czerwonych cegieł kościółek w stylu wschodnim — to wszystko robiło na mnie miłe wrażenie. Tąd wije się już gościńiec ciągle po nad Prutem, pomiędzy obrzydliwymi skałami, piętrzącymi się po obu stronach.

Kiedyś my zblizli do Dory, jednej z najśliczniejszych wiosek górskich, doszedł uszu naszych silny szum wody. Skierowaliśmy się w tę stronę, z której nas dochodził, i oto stanęliśmy nad wodospadem, który z piękności swej słynie nie tylko u ludzi umiających oceniać piękności przyrody, ale nawet u prostego ludu. Chcąc mu się bliżej przypatrzeć, spuściliśmy się pieszko, za pomocą konarów, pni i korzeni drzew, bardzo stronnym zworem, ponizej wodospadu w dolinę. Cała masa wód Prutu zbija się na przestrzeni kilku metrów i spada z wielkim szumem, przezroczyłym kryształem wody w jednym caunie do groźnej przepaści. Wolne miejsce między wodospadem a zboczem skalistym jest tak znaczne, że po łomach skał można przejść sucho, a przezroczyłość wody jest tak wielką, że nie wiedziedz prawie, gdzie się powietrze kończy a woda zaczyna, która po krańcach szczególniej wodospadu przechodząc, albo w pył drobny, albo odbijając drobne promyki światła, staje się podobną do przezroczyściej koronki.

Wielka ta masa wody spadając gwałtownie

z tak wysoką, wybiła w dniu doliny wielką wążną — prawdziwą wannę rusycką. Głęboka tu przybiera tu w grze światła kolory pawiech piór i znacznie dopieo, ponizej tego jeziora uchodzi Prut dalej... z wielkim szumem i pryskiem wód, które się białą pianą balwanją pomiędzy łomami. I tu to przyszło mi na myśl czemu to ludzie moi, co łożą krocie na zbytowne potrzeby, nie zajął tu sobie ogrodu, nie zbudują tu chaty — by żyć pieśnią i fantastycznym urokiem natury, jaki szum wodospadu wydobyla z tych skał. Z bólem i westchnieniem przyszło mi pożegnać ten wodospad, powtarzając w myśli słowa Schillera:

„Die Welt ist vollkommener liberal, we der Mensch nicht hinkommt mit seiner Qual.“

I długo — długo zmusiał mi jeszcze wodospad Prutowy. Pod takim wrażeniem, tego samego dnia jeszcze — późno już wieczorem zajechaliliśmy do Mikuliczyna. Zjadł o mil już tylko kilka rozpostiera się obszar pasma czarnohorskiego. Całe to pasmo gór jest; największą leśną górską pustynią wśród Europy. Do wielu znanych już opisów Czarnohory muszę tu jeszcze dodać uwag kilka.

(C. d. n.)

red.) Żaden naczelnik kraju nie ma prawa usuwać własności rzeczy, będących własnością kraju, na którego czele stoi, i wydawać ich innemu krajowi, podobnie, jak i Węgry nie dają prezydentowi swych ministrów prawa, królestwo Węgierskie pod jakimkolwiek względem deposestowac. Ban Chorwacji musi wprawdzie pozyskać przyzwolenie sejmku, co każdy inny naczelnik kraju również uczyni. Nie ma on także prawa do usuwania dokumentów z archiwum krajowego, albowiem także art. ust. VII, 1870 r. postanawia, że miejscem przechowania archiwaliów jest wyłącznie archiwum. To też najkrajniejszą postawiono żądanie banowi, aby usunięte z archiwum dokumenty zwrócić tamże.

Do pisma historyka chorwackiego Pester Lloyd dodaje tylko parę uwag.

„Nie będziemy zapuszczali się głębiej w twierdzenia polityczne księdza prof. dr. Raczkiego, jak np. w to, że Węgry i Chorwacja stanowią „Związek państwowy”. Co się tyczy samej sprawy, oświadczamy tylko tyle, że argumentacja ks. Raczkiego nie zachwiała nas zgoda w przekonaniu, że omawiane akta stanowią własność węgierską, i należą do archiwum węgierskiego. Co do bana zaś, to zdaje nam się, że nie potrzebujemy go brać w obronę przed oskarżeniem, że postępowanie jego jest bezprawne.”

Wywodów chorwackich (z partii narodoworządowej) o przynależności aktów do archiwum państwowego i regularności postępowania bana, a przedewszystkiem długiego wywodu w tym kierunku szefa archiwum chorwackiego pośła Miśkatowicza nie podajemy tutaj. Natomiast podajemy głos dziennika niezawisłego węgierskiego, organu stronnictwa niepodległości o tej sprawie Egeyeteris dawszy genetyczną historyjkę dokumentów i rodzin, mówi:

„Pisma te aż do czasów Józefa II. częścią w Gracu, częścią w Zagrzebiu były przechowywane. Józef II. tymczasem pisma te, jako należące wedle prawa i praktyki legalnej do węgierskiej kamery królewskiej, sto lat temu, właśnie kazał przenieść do Budzina, gdzie one jako akta kamery a własność węgierskiego państwa aż do 1848 r. spokojnie spoczywały, przez Chorwatów nigdy nieżądane, bo też prawie i żądaniem być nie mogły.

„W r. 1849. jednakże, podczas tych paru miesięcy, gdy w Budapeszcie Windischgrätz i Jellacy sprawiali rząd, pisma na proste słowo i czyn mocy do Zagrzebia zostały przetransportowane. Tego przetransportowania nie dozwalał ani legalny król węgierski, ani sejm węgierski, ani go nie zaprobowano; ono na podstawie prawa wojennego także nie mogło się opierać; był to porostu czyn gwałtu i takim pozostał do dzisiaj.

„Za taki uważał go absolutny rząd Bacha, a później także rząd Schmerlinga i kilkakrotnie wydawały one rozporządzenia dotyczące przeniesienia pism napowrót do Budzina. Te rozporządzenia w sferze zarządu finansowego a pod powagą monarcha były wydawane i wypełnienie ich było żądane li z powodu powolnej manipulacji kancelaryjnej i zaszytych tymczasem zamieszkań z powodu zmian konstytucyjnych. Lecz gdy zarząd finansowy i administracja wciąż funkcjonowały, nie zostały dotknięte zmianami konstytucyjnymi, gdy zarząd finansowy i dziś jest węgierski, a do autonomii chorwackiej nie zaliczony, i gdy narazicie spadochiera praw rozwiązań kamery królewskiej w Budapeszcie, a nie w Zagrzebiu się znajduje: cakiem prawem, naturalnym i obowiązującym nawet było ze strony bana zapewnić wykonanie tym rozporządzeniom, których ani on ani rząd węgierski nie wydawał, a których zadaniem było czyn gwałtu naprawić przez powrót do stanu prawnego i uprzedniego.

„Tak stoi kwestja prawnicza. I chorwacy skrajnie naprośnie krzyczą na gwałt czynu wobec prawnego, odbarcia archiwum kamery na postępek prawny przekształcić hasłem nie można. I profesor Raczki naprośnie argumentuje, że pisma te dotyczą rodziny magnatów i szlachty chorwackiej, takich nie było nigdy, lecz natomiast byli węgierscy magnaci i szlachta w Chorwacji, a nawet w Bośni. Z tej strony, jak w ogóle z żadnej strony prawnej natury sprawy przetransportowania pism.

„Inna kwestja wszelkie, co polityczny rozsądek zaleca.

„To jest pewnem, że dla kilku pak pism, dotyczących prawa posiadania, Węgry prowadzić nie będą politycznej kampanii przeciw Chorwatom, i jeżeli Chorwaci uznają kwestję prawa na drodze wyjątkowej żądać będą, ażeby pisma najbliższe ich tyczące w zagrzebskim krajowym archiwum były pomieszczone, to ku wzajemnemu uspokojeniu tu się tak zarządzi.

„Własność państwa węgierskiego w całości musi być strzeżoną. Niech sporządza więc katalog prawidlowy pism, o który chodzi, i przy interwencji właściwych funkcjonariuszów królewskie-

go państwowego archiwum niech rozstrzygną, aby te z pomiędzy pism, które są czysto państwowe zostały dlatego do węgierskiego krajowego archiwum przeniesione, — a które są natury miejscowej, być mogą dlatego w zagrzebskim archiwum.

„Aktualnego interesu politycznego nie ma w tych papierach, nauka jednak z nich może tu i tam korzystać. Jesteśmy też przekonani, że jeżeli Chorwaci nie rozemną całej rzeczy do kwestji mocy i nie będą jej wyzyskiwać przeciw banowi, który koniec końców działał najregularniej, a natomiast odwoływać się będą do słuszności i stosowności — burza, jaką podniesiono, ku wzajemnemu zadowoleniu się uspokoi.

„Lecz to jest właśnie bieda, że opozycja chorwacka najwięcej się lęka takiego załatwienia.”

Tymczasem wszakże zażądanie przez posłów obu opozycji chorwackich zwolnienia sejmku z przyczyn przeniesienia aktów do urzędu banalnego, nadały tej sprawie aktualne znaczenie polityczne — i dlatego zdajemy tu obszernie z niej sprawę, cytując argumenta opozycji chorwackiej. Odpowiedzią zaś bana na żądanie ze strony opozycji podawania go w stan oskarżenia, było odwołanie aktów do ministerstwa chorwackiego w Budapeszcie celem urzędowego z nimi postąpienia dalszego, to jest przeniesienia do archiwum państwowego.

Telegraficznie donoszą z Zagrzebia, że ban wydał już sporne dokumenty z archiwum krajowego Węgom, odsyłając je do Budapesztu. Wywołało to w Zagrzebiu wielkie oburzenie. Sądząco powszechnie, że kwestja własności oddana zostanie wprawdzie pod rozstrzygnięcie komisji mieszanej — stało się jednak inaczej. Ban wyraził się do swego otoczenia, że przyszedł do przekonania, że archiwalia stanowią niewątpliwą własność państwowego archiwum węgierskiego, zarządził też natychmiast przesłanie ich na ręce ministra dla Chorwacji w Budapeszcie, który przysięgł oddanie ich wedle przepisów. O legalności swego postępowania ban przekonany jest jak najmocniej i gotów bronić się przed sejmem, czy sądem regnikolarnym.

Brak techników.

Od dłuższego już czasu weszło u nas w zwyczaj wyzyskać na brak zajęcia dla techników — młodzież zaniepokojona zaczęła unikać studiów specjalnych, aż w końcu przychodzi nam skostatować fakt przeciwny: brak sił technicznych krajowych, konieczność oglądania się za uzdolnionymi pracownikami, mogącymi wypełnić powstające luki, i coraz nowe odkrywające się pola pracy. Wiele powodów złożyło się na taką zmianę stosunków; nowozbudowane koleje w ostatnich latach, jakkolwiek posługujące się w znacznej części obokrajowcami, użytkowały niemal cały zastęp, już i tak dość szczerpy, techników-Polaków; w zarządach dawnych kolei, miejsca opróżnione przez awansujących urzędników poobszadano młodszymi siłami — ale nie dosyć tego; jeżeli w chwili obecnej dają się uczuć braki, gorzej jeszcze przedstawiają się stosunki na przyszłość. Z każdym dniem wzmacnia się w kraju naszym poczucie koniecznych melioracji, wymagania i prace w tym kierunku olbrzymiej, a w samej natury rzeczy, wywołają muszą zaprowadzenie na szeroką skalę irygacji i kanalizacji. Tymczasem inżynierów melioracyjnych brak u nas zupełny; porożyczone z ramienia Wydziału krajowego roboty, wloką się ociężałe, jedynie z braku fachowo uzdolnionych osobistości. (Niedawno, przybyły z Anglii techniki-Polak, zaraz nazajtrw otrzymał posadę w biurze melioracyjnym krajowym.) Regulacja rzek wreszcie, pomimo stawianych jej przeszkód, zostanie niewątpliwie przeprowadzona i trwać będzie co najmniej lat piętnaście; niepodobna dopuścić, aby do wykonania tak olbrzymiego dzieła konieczność zmusiała powoływać cudzoziemców, tembardziej, że kierujący robotami zostaną następnie stałymi ich konserwatorami.

Wobec wszystkich tych zadań, w dalekim nawet stosunku, nie posiadamy wystarczających sił rozporządzalnych. Szczęśliwa garstka młodzieży, kończącej szkołę politechniczną, otrzymuje zaraz płacze posady przy kolejach; szkoły realne, z znacznie zmniejszoną frekwencją (w r. b. otrzymało w nich świadectwo dojrzałości z całego kraju około 40 maturzystów) nie zapewnią do skutku tego — a cóż w takim razie stanie się z projektowanymi robotami melioracyjnymi, które zdaniem naszym, są głównym warunkiem poprawienia dobrobytu krajowego?

Uwagi powyższe, powtarzamy to raz jeszcze, nasunęła nam obawa, aby smutna konieczność nie zmusiała ludzi dbałych o dobro i przyszłość kraju, powoływać do pracy na rodzinnej naszej ziemi obokrajowców, którzy niezawodnie potra-

fią wyzyskać tę nieusprawiedliwioną niechęć młodzieży naszej do zajęć fachowych, technicznych.

W spełnieniu przeto obowiązku naszego zwracamy się do licznych zastępów młodzieży, która w bież. roku ukończyła nauki gimnazjalne, z zapytaniem, czyby nie uważała za właściwe i zgodne z ogólnym oraz osobistym interesem, zamiast studiów uniwersyteckich, zapisać się na kursa szkoły politechnicznej?

Przerzucenie się takie z dziedziny nauk humanitarnych na pole wiedzy fachowej, realnej, nie jest tak trudnem, jakby się z pozoru wydawać mogło. Z drugiej zaś strony nie godzi się zapominać, że młody człowiek, obierając sobie zawód, powinien mieć na względzie nie tylko własny swój interes, ale i dobro społeczeństwa, którego jest członkiem.

W końcu musimy się stanowczo zastrzedź przeciwko możliwemu zarzutowi, iż w obec wykazanego w ten sposób braku techników u nas, usprawiedliwione są poniekąd zapędy obsadzania posad kolejowych obokrajowcami. Bynajmniej tego nie twierdzimy, owszem najmocniej jesteśmy przekonani, że przy dobrych chęciach, zarządy kolejowe, nie tylko na podrzędne ale i na wszystkie wyższe posady znalazłyby uzdolnionych techników polskich, którzy obecnie, z konieczności, w innych zawodach pracują. Nam szło tylko o wykazanie braku sił fachowych w kierunku melioracyjnym, technologicznym i fabrycznym; niechęć odczynienia się nasze nie będzie mylnie zrozumianem, ale niech też nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Luboń d. 7. sierpnia.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny przy zmienianym stanie nieba. Średnia temperatura dnia była 19°, najwyższa 24°, najniższa dziś w nocy 12°, C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 7. sierpnia: Przy wietrze z niepewnym kierunku i temperaturze średniej dnia około 20°, C., niebo przeważnie czyste, powietrze miernie wilgotne, pogodnie.

* Cesarz udzielił gminom Pałesnica, Olszowa, Borowa i Dzierżaniny w powiecie brzeskim 100 złr. na budowę szkoły w Pałesnicy.

* Nabożeństwo żałobne za spokój duszy pięciu członków Rządu narodowego, straconych w Warszawie w r. 1864, zgrupowało dziś w kościele archikatedralnym bardzo małą stonkowato garstkę publiczności. Mszę św. odprawił ks. Muszyński w asystencji dwóch alumnów.

* Rada miejska. Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, zamiast o godzinie 6. wieczorem, jak było zapowiedziane, rozpoczęło się dopiero po wpół do 8. i trwało niespełna trzy kwadranse, poczem dla braku kompletu miano się zamknąć. Po udzieleniu urlopow kilku radnym, przyjęto do wiadomości program wycieczki do Budapesztu, ułożony przez komisję, a znany czytelnikom już z ogłoszenia prezydium magistrata. Uchwalono odpisać kontrjumentem 3.746 złr., które sprzeniewierzyli egzekutorowie miejscy Ciegiewicz i Iwanicki, i zgodzono się na utworzenie czterech posad praktykantek do robót ręcznych w szkołach ludowych z pensją po 240 złr.

* Doktorat. P. Ujejski Tadeusz, rodem z Tarnowa, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

* Mianowania. Wydział krajowy zamianował dr. Alfreda Biegelmajera prymarjuszem szpitala powszechnego w Samborze.

* P. dr. fil. Zygmunt Bein, rodem z Katusza, ogłosił rozprawę „über Derivate des Franaphthalins“, wskutek tego otrzymał przy ces. niemieckim urzędzie chemicznym w Hannoverze posadę chemika.

* Roboty około nakrycia Półtwa na ulicy Akademickiej, wyznaczone na ten rok, zostały już ukończone. Obecnie zasklepienie Półtwa sięga już po za gmach kasyna miejskiego; a w przyszłym roku podjęta zostanie dalsza budowa. Czasby już także był ostatni, aby zwalono rudere znajdujące się między obu połowami ulicy Akademickiej a ul. św. Szymona, w której od dwu lat mieszcza się koszary. Poprzedniego właściciela magistrat trapił ciągłe potrzeby gruntowych reparacji, tak, że zdecydował się sprzedać te rudere magistratowi; obecnie zaś mimo, że się wali i drągami popodpierno ją — ani nie przebudowuje jej magistrat ani nie burzy.

* Policja lwowska. Jeśli na prawdę potrzeba policjanta, to ani sposób go odszukać, jeśli zaś interwencja jego zbędna, to wtedy prawdziwą przyjemnością oddaje się zbytniej gorliwości w

pełnieniu swych funkcji. Dorożki i fury niemal codziennie wskutek nieostrożnej jazdy, kogoś skaleczą lub uśmierca, w takim jednak wypadku zwykle nie ma policjanta; jeśli zaś wieśniak zatrzyma się z furą przed jakim domem, i to tylko na chwilę, by np. złożyć kilka wiązek drzewa, zaraz się zjawia policjant i zabiera biedaka. Dziś byliśmy świadkami takiej zbytniej gorliwości policjanta, oznaczonego nr. 7., a chociaż mu obecni tłumaczyli, że nie ma za co ciągnąć wieśniaka do policyi — to jednak nie ustąpił, bo on ma prawo „aresterować”.

* Z miasta otrzymujemy następującą skargę: „Ogród miejski staje się od jakiegoś czasu miejscem schadzek naszych miłych Dryad i synów Bellony, wskutek czego przedstawiają się oczom naszym nie bardzo przyjemne sceny. Jeżeli tak długo potrwa, to publiczność będzie musiała odmówić sobie przyjemności przechadzania się w miejscowości pozbawionej odpowiedniego dozoru. Najgorzej na tych schadzkach wychodzą tak niemiękła jak i starsze dzieci, oddane pod taką piękną opiekę. Zbyt często słyszę się dają, z ust tych pierwszych n a n e z y c i e l e k naszej dziatwy, wykrzykniki i wysłowienia, na jakie z pewnością nie odważyłoby się wobec swoich służbodawców. — Przedwczoraj pewien znaczny obywatel, p. T. widząc krzywdę wyrządzoną jakieś dziecinie przez piastunkę, zajął ją za jej nieuwagę i zapytał czyje to dziecko? Panna piastunka odpowiedziała krajbraie, nie potrzebuje mu się tłumaczyć. Pan T. uczynił co uważał za stosowne, aby o wypadku z dzieckiem dowiedziała się matka, podobno hrabina, mieszkająca przy ulicy Kraszewskiego. Przy tej sposobności upraszamy także panów mieszkających przy wzmiankowanej ulicy, aby nie pozwalali sługom swoim wyprawiać w ogrodzie scen z ogromnymi brytaniami. Gdyby nasza prośba nie została uwzględniona, możemy zareczyć, że publiczność będzie widziała co począć, aby przypomnieć tak właścicielom brytanów, jak i dozorcóm domów, czem grozi przekroczenie przepisów policyjnych.

* Fundacja im. Adolfa br. Jorkasza. W celu rozdania zapomóg z fundacji jubileuszowej, imienia Adolfa br. Jorkasza, c. k. namiestnictwo ogłasza konkurs z terminem 15. września 1885. r. Do korzystania z dobrodziejstwa tej fundacji, uprawnione są wdowy i sieroty po najuboższych urzędnikach skarbowych galicyjskich X. i XI. klasy rangi, z wyjątkiem koncepcyjnych. Odnosne podania, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa, tudzież w dokumenta, wykazujące warunki kompetencji, t. j. że mąż, względnie ojciec, był galicyjskim urzędnikiem skarbowym wymaganej klasy rangi, wniesione być mają w terminie powyższym do protokołu podawczego c. k. namiestnictwa.

* Ciekawy obrazek z życia bukowńskiego ludu podaje Gazeta czerniowiecka. Wieśniaczka w Koemaniu, zamezna Józefa Oljnika, zachorowała przed 4 laty na febrę. Wskutek porady „znachorki”, udała się do swej sąsiadki, Anastazji Pihulaczki, która właśnie karmiła nowo-narodzone dziecko, z prośbą, by ta udzieliła jej kieliszek mleka ze swej pierśi, co wedle zdania ludu, ma być niezawodnym lekarstwem. Pihulaczka chętnie dała się jej napić zdrowotnego pokarmu. Ale po niej jakim czasie zaważyła ta Pihulaczka, że traci pokarm tak dalece, iż musiała dziecko karmić „faską”. Zachodziła w głowę, co by to miało znaczyć, aż kumoszki podszepnęły, że widocznie Olejnikowa „odebrała” jej pokarm przy owem snaniu w czasie febrы, że jednak można temu zaradzić, jeżeli przy sposobności Pihulaczka „odessie” napowrót Olejnikowa.

Czekano lat parę. Obecnej wiosny Olejnikowa Bóg dał dziecię, które, naturalnie, sama karmiła. Zgłosiła się do niej natychmiast Pihulaczka z żądaniem, by jej pozwoliła „odessać” pokarm, a gdy sąsiadka się wzbraniała, zapożwała ją do urzędu gminnego. Sławetny urząd gminy w Koemaniu, rozpatrzywszy sprawę, zawyrokował, iż Pihulaczka ma prawo odessać od Olejnikowej pozyczoną niegdyś porcję. Nie było rady: toż Olejnikowa zaraz wobec prześwietnej władzy przytuliła sąsiadkę do łona i pozwoliła wygęzkować wyrok.

Tymczasem, wbrew wszelkim oczekiwaniom, aprobowany wyrokiem gminnym środek nie poskutkował! Biedna Pihulaczka nie odzyskała pokarmu! Po długich tedy naradach grono kumoszek-znachorek przyszło do przekonania, że Pihulaczka zamalać porcję sobie wygęzkowała i należy powtórzyć próbe. Tu jednak Olejnikowa postawiła stanowcze veto i nie chciała się poddać orzeczeniu. Uknuło więc zamach i wykonano. Gdy Olejnikowa powracała do domu, pochwylił ją mąż Pihulaczki i gwałtem wturcił do chaty. Tąją położono ją na ławie i rozpoczęto operację snania pokarmu tem szybszą, że gdy usta Pihulaczki zmezczyły się, wtedy zastępował ją mąż, a gdy i ten miał już dość zdrowotnego nektaru, luzowała go siostra Pihulaczki i wszyscy troje naprzemian tak długo się zapijali, aż biedna ofiara zabobonu zemdląca z bólu i wycieńczenia.

Ostatecznym wynikiem egzekucji było, że Olejnikowa rozchorowała się ciężko i przez dwa tygodnie walczyła ze śmiercią. Obecnie, wyzdrowiała, wniosła skargę do sądu na nienasyczonych smakoszy i sprawę tę rozpatruje czerniowiecki sąd krajowy karny.

* Polacy za granicą. Józef Piotrowski, założyciel pod Oranienbaumem szkołę jedwabnictwa oraz stację doświadczalną.

Rodak nasz Krasnopolski, obywatel Amsterdamu, jako przedsiębiorca zbudował przy pomocy dwóch budowniczych, Anglików wspaniałą Kurhaus w Scheveningen.

Polak Włodzimierz Belke, znany w świecie naukowym chemik, powrócił z południowej Afryki do rodzinnego miasta Gdańska. Zwidził on terytorjum Angry-Pequeny, Damary i Nameki. Zbiory ztamąd przywiezione ofiarował muzeum w Gdańsku.

* Nagła śmiercią zmarł onegdaj Samuel Münzer, handlarz, liczący lat 71, żonaty, bezdzietny, w swym sklepie pod l. 18 plac Krakowski, a to skutkiem wybuchu krwi, spowodowanego przez astmatyczne cierpienia.

* Wśród symptomów otrucia umarł w Dąbrowicy, powiecie tarnobrzskim, syn gospodarza miejscowego, Jakób Serafin, a to po wypiciu dwóch szklanek piwa. Aresztowano dwie osoby, jako poszlakowane o popełnienie zbrodni otrucia.

* Jutro w sobotę d. 1. sierpnia: św. Cyryl i m.; — św. Pantalejmona.

* Wiadomości policyjne z d. 6. sierpnia b. r.: Skradziono pudełko z czarnym meżkim kapeluszem cylindrem, mankietami, kołnierzykiem i z papierami z wozu na ul. Żółkiewskiej; srebrny kryty zegarek cylinder, z pękniętym cyferblatem wart. 8 zł.

Zgubiono sześć książek tytułowanych „Jülfiter Jahresbericht der israel. Allianz zu Wien” i 14 kart dla członków tegoż Stowarzyszenia z roku 1885.

Znaleziono złote kółko, oprawę szkiełka damskiego zegarka, i portmonetkę z kwotą 15 zł. 68 ct. i notatkami Feiwa Taubego.

Zakwestjonowano duży, cienki, biały obrus, duży, czarno-lakierowaną płachtę do nakrywania towarów przy przewożeniu na ciężarowych wozach, dwie skóry nowe, na czarno wyprawione, kilka sztuk bielizny i książki służbowe Iwana Barana i Justyny Dackow — u Justyna Antoniewicza.

Kraków d. 6. sierpnia. (Przebudowy. — Ajenki wychodźstwa). Restauracje i odnowienia domów tego roku nie są tak liczne jak lat poprzednich, co chyba tłumaczyć należy złym stanem finansowym właścicieli realności, bo że wiele domów wymaga przebudowania, o tem nikt nie wątpi. Cieszyć się wypada, że nietylko wprowadzono na porządek dzienny sprawę odnowienia ronda bramy Florjańskiej, ale i urzeczywistnioną zostanie. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej postanowiła już zatwierdzić ofertę pp. Cybulskiego i Miarczyńskiego, wedle której koszt obliczone są mniej więcej od 6.800 złr. do 7.000 złr. Niemniej ma być nieabawem uregulowana ulica Rakowiecka i Topolowa, ku któremu to celowi urząd budowniczy zajmuje się już wypracowaniem odpowiedniego planu.

Sprawa agentów, namawiających ludność do wychodźstwa za morze, rozpatrywana jest w sądzie karnym. Magistrat zaś, jako władza przemysłowa, skazał wczoraj Artura Landana, Moritza Götz, Abrahama Izaka Landera, Markusa Sadgera i Józefa Eintracha, każdego na 200 złr. kary, względnie na 40 dni aresztu. Aron Landau tłumaczył się, że nie wysyłał włóciacz do Ameryki, lecz pośredniczył tylko w emigracji żydów z Rosji do Ameryki, dając im potrzebne wskazówki, mianowicie, czy tam życie tańsze itp. Moritz Götz zaś, którego w uniformie przychwymano, mówił, iż przybył do Krakowa w celu wzywania i ustanowienia agentów wychodźstwa z Rosji do Ameryki. Co do munduru, to utrzymuje, że nie jest to uniform kapitana marynarki, ale mundur, w jakim wszyscy chodzą, zostający w służbie przedsiębiorstwa Möllera.

W Szczawnicy w dzień odsłonięcia pomnika śp. Szalaya odbył się wieczorem bal, który zgromadził przeszło 200 osób. Do kadryla stanęło 40 par, a czysty dochód, przeznaczony na rzecz wygnańców z Prus, wynosi około 180 zł.

Z Samborskiego piszą nam: W ostatnich czasach pojawiły się w tutejszym powiecie zastraszające liczne wypadki wąglika (carbunculus) u ludzi, z których kilka zakończyło się śmiercią. Że przyczyna złego leży w niedokładnym i opieszale wykonywaniu przepisów policyjno-lekarskich, odnoszących się do bycia padłego skutkiem wąglika, i następnego przenoszenia się zarazy na ludzi, nie podlega wątpliwości. Zwracamy uwagę władz wyższych kompetentnych na powyższe stosunki i upraszamy o zarządzenie zmię-

dy przełknąć kropel kilka, na braterstwo Polski z Francją.

Przed skonem uspokoił się i oprzytomniał, zapytywał tylko raz po raz, czy nie przyjechałem, potem spokojnie skończył nad ranem d. 14 kwietnia.

Pogrzeb odbył się d. 16. kwietnia. Oprócz rodaków na miejscu zamieszkałych zebrało się mnóstwo mieszkańców romańskich wszelkiej narodowości. Nieboszyk bowiem zaywał najlepszy sławy i był poważany przez wszystkich.

Nie mniej przybyli na pogrzeb rodacy z Jass, Frumos, Paszkan i Bakowa. Towarzystwo Biblioteki Polskiej w Rumunii, które z chlubą zaliczało nieboszyka do swych czynnych członków, przedstawiała deputacja z trzech złożona. Na trumnę złożono wieniec ofiarowany Paszkiewiczowi przez dziatwę polską w czasie obchodu lwowskiego 50-tej rocznicy powstania Listopadowego; drugi zaś złożyło „Koło polskich urzędników kolei żalaznej”. O ile zasługuje uczynek ten na uznanie i pochwałę, o tyle rażącym było wystąpieniem jednego z mazurskich kacyków kolejowych tuż przed rozpoczęciem ceremonii pogrzebowych. Ni stąd, ni zowad gburowało zaczęli prezesa Biblioteki Polskiej, zarządzającego pogrzebem, żądając, aby kolega jego w hierarchii kolejowej niósł dekoracje zmarłego. Sposobem, w jaki wystąpił, sam sobie wystawił świadectwo moralnie zaniedbanego człowieka. Mimo to zgodzonoby się ze względu na cześć winną zwłokom, gdyby nie był wymagał tego zaszczytu właśnie dla nędznika, który przed kilku miesiącami natrząsał się z chorego już wtedy weterana, sztydził z jego kultu dla zwłok nieboszycki

żony, obok której chciał koniecznie być pochowany, obelżyłymi słowy kazał jego włos swiry, jego charakter nieskazitelnym i przytem cynicznym zakończył, że jak Paszkiewicz umrze, naturalnie, że uda się na pogrzeb, ale nie dla oddania czci ostatniej zmarłemu, tylko przez wzgląd na opinię publiczną w kraju. Oby słowa zelywe rzuczone na tego czcigodnego Belwederczyka, nie zawiśły wyrzutem, wołającym o pomstę niebios, nad głową bliźniery!

Wprawdzie jestto cechą obecnych czasów, że ludzie łatwo godzą się z dokonaniem faktami, a jeszcze łatwiej zapominają o własnej krzywdzie, obeldze wyrządzonej rodzinie, przyjacielowi narodowości. Są przecież i tacy, którzy je pamiętają i — nie przebaczą. Dla tego niepodobna było się zgodzić, aby ten, który żywego bezczescił, po jego śmierci dotykał się oznak honorowych nie tylko zdobytych na polu walki do Ojczyzny, ale uswieconych niepokalanym aż do końca żywotem. Podnieśliśmy ten fakt nie dla osoby oszczery, która zresztą jest zbyt niżerną, aby się nią zajmować, ale dla tego, aby wykazać, do jakiego moralnego upadku, do jakiej nędzy i zdziczenia umysłowego dochodzą indywidualna na obczyźnie, w których sumieniu i sercu nawet dla takich relikwij narodowych, jak przędostatni z podchorążych-belwederczyków, dla takich z gruntu szlachetnych, dobroczynnych, łagodnych, nikomu w drogę niewchodzących, bezwarunkową miłością wszystkich rodaków obejmujących mężów, jak Paszkiewicz — nie mogło się obudzić uczucie, jeśli nie czci, to najprostszej sprawiedliwości! Na szczęście są to wyjątki z wyjątków! Ogół rodaków, ilekroć kie-

ruje się zasadami nieklamanej patriotyzmu, zawsze postępuje godnie i uczciwie.

Pobieżny ten zarys żywota śp. Karola Paszkiewicza najodpowiedniej zakończymy własnymi jego słowami, które nam przesłał po odebraniu zwykłych życzeń w ostatnią rocznicę 29. Listopada r. z. złożonych mu przez Zarząd Biblioteki Polskiej. Jestto dla nas ostatnia pamiętka piśmienna nieboszyka, w której niejako zawiera się treść wiary jego politycznej, a którą tu, o ile wolno, przytaczamy:

„Na tak miły list i tyle dla mnie zaszczytu przynoszący, winiemem był natychmiast odpowiedzieć. Niestety! stan mego zdrowia jest tak zły, że oto i dzisiaj zbieram ostatki sił, a by wam, zaci Rodacy, złożyć najserdeczniejsze dzięki za pamięć o mnie w tym dniu tak wielkim, a zarazem pełnym boleści dla serc polskich. Wprawdzie rocznica 29. Listopada 1830 r. zasługuję, aby na wieczne czasy pozostała dniem świątecznym, zapisanym pomiędzy uroczystości narodowe.... Ręka Najwyższego prowadziła ich (podchorążych) do zwycięstwa... i została dla Narodu wolna droga do dalszych zwycięstw.... Niestety! radość ta, jaka noc Listopadowa wlała w serca nasze, i nadzieja odbudowania Ojczyzny nie długo trwała, bo oto drugiego dnia już zdradzoną była. Odezwały się głosy, że aby naród popchnięty był do wzięcia udziału w powstaniu i aby odgłos tego powstania doszedł do najodleglejszych zakątków starej Polski, potrzeba wielkich imion, mężów dawnych zasług, którzyby stanęli na czele tego ruchu. W tym celu został wybrany Rząd narodowy, złożony w istocie z

wielkich imion. Chwycili ci głośni ludzie łapczywie za władzę najwyższą, jak się pokazało nie dlatego, aby służyć sprawie ojczyzny, ale raczej, żeby sobie zeskarbić łaski... i uzyskać dla siebie przebaczenie. Proklamacja, wydana przez ten rząd tak zwany narodowy, odkryła, jaką drogą zamierzają sobie postępować. Zaraz też zmienił się charakter i los powstania. Wielkie imiona, na wzór przodków naszych Targowiczów, zdradziły zaufanie, jakie w nich położył naród. Od tej chwili wszystkie rządy, wszystkie naczelni wodzowie, którzy po sobie następowali, nie schodzili z tej drogi, która pchała Polskę do grobu, a nieprzyjacieliowi ułatwiała pochod i zemstę nad tą nieszczęśliwą Ojczyzną naszą. Tak postępując, doszli nakoniec do zamierzonego przez nich celu: Polskę skrepowano... a nas rzeczywistych twórców powstania rzucili na pastwę nędzy i tułactwa na obczyźnie. Oto jest boleść, która dziś nas starych za serce chwytła, i z tą boleścią nieuleczoną zejdziemy do grobu, a dla was, młodzi bracia, jestto wielka nauka, żebyście — jak się Bogu spodoba wejrzeć litościwem okiem na ukochaną Polskę... umieli zachować li na własne siły i własne zdolności — strzegli się zaś wielkich i głośnych imion.”

Widzimy tedy, że śp. Karol Paszkiewicz był duszą i ciałem Polakiem, ideałem małżonka — po nad to wszystkim w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu człowiekiem!

BELWEDERCZYK KAROL PASZKIEWICZ.

Wspomnienie pośmiertne

skreślił

Dr. J. ŁUKASZEWSKI.

(Dokończenie).

Zmęczony przydłuższą gawędką, zasnął chory spokojnie i przepędził noc bardzo dobrze, co mu się oddawać nie zdarzyło. Nazajtrw obudził się rano zupełnie rześki, ożywiony, pełen nadziei życia, roił sobie nawet wycieczkę latem do wód Szczawnickich. To też, gdy trzeba było mi pożegnać się, chory całując i ściskając mnie czule, przyrzekł ściśle się trzymać przepisów lekarskich, i krzepić się mlekiem, bulionem i koniakiem, byłem tylko o nim pamiętał i wkrótce go znów odwiedził. Biedny! nie przeczuwał, że życzenia jego zbyt wczesnie się miały zjawić.

W tydzień potem przyjechałem znowu ale — na pogrzeb! Na drugi dzień po wyjeździe moim choremu się pogorszyło. Począł majaczyć, nie pozwalał się ruszać z miejsca, skarząc się na ból, przenikający całe ciało, nie chciał przyjmować żadnego pożywienia, bo i tak za długo żył i nie chce być na niczyjej łasce. Gdy podawano mu koniak z wodą, odtrącał od siebie mówiąc, jak smię mu podawać napój, który Moskale pijają, takiego trunku usta jego nigdy nie dotknę! Dopiero gdy mu przypomniano, że koniak pija tylko Francuzi i Polacy a Moskale wódkę, wje-

Warszawa d. 5. sierpnia. (Technicy lożo-
Biskupi. — Dwa wypadki: bratobójstwo i
władze). Uczniowie lwowskiej politechniki, któ-
regoroczna wycieczka skierowali do Królestwa,
wybyli tu pod przewodnictwem prof. Br. Pa-
wowskiego. Po drodze, jak mówili, zabrano
wyręki cementu w Szczakowej, dalej fabryki w
Wawrzyszynie, Sosnowcach i Zawierciu, w War-
wawie zaś dnia niemal całe spędzają na oglądaniu
największych fabryk i poczeniu się. Huta szkłana,
fabryka chemiczna, fabryka stali na Pradze, bro-
niera Junga, fabryka gazowa itp. — oto zakłady,
które dotychczas zwiedzili, a jeszcze dni kilka tu
ostaną, poczem udają się w dalszą podróż.
W tych dniach zwiedzili do Warszawy bisku-
p Beresiewicz i Sotkiewicz, pierwszy biskup
diecezji kujawsko-kaliskiej, drugi sanomijskiej.
Popiel zaś opuścił Warszawę, udając się na
wiosną do rodziny, celem poratowania zdrowia.
Kronika miejscowa ma do zaoferowania, dwa
wypadki. Okradziono lombard na ulicy
Szwajcarskiej i popelniono bratobójstwo. Zbrodni
nadmiejskiej dopuścił się wójt tegoż zakładu Jan
Wawrzyszyn, który działając w porozumieniu z
sianą, na kilka dni przedtem wysłał ją zagranicę,
skąd, o ile można było na razie ocenić, wynosi
około 30 tysięcy rubli. Zarząd lombardu przy-
właścił właścicielom skradzionych zastawów zwrot
pieniędzy w stosunku wyższym nad zastawek, o zu-
mienie odszkodowania nie ma i mowy, to też
serenaci licznie i głośno cisną się do zakładu,
że dowiedzieć, czy przedmioty przez nich za-
stawnione nie zginęły.
Drugim wypadkiem, który wywołał tu wielkie
wzruszenie, jest popelniona onegdaj wieczorem stras-
na zbrodnia bratobójstwa. W domu przy ulicy
Krajskiej pod l. 6 mieszkało trzech braci: Kon-
stanty, Mikołaj i Aleksander Mik.
Wszyscy trzech trudnili się sprzedażą gąbek i
włóczek, a wieczorami po trudach swego zawodu
przebywali zwykle w karty. Tak też stało się i on-
egdaj; przy grze jednym, Mikołajowi, sprzyjało
szalone szczęście, co braci jego mocno irytowało,
i następnie doprowadziło do kłótni. W gniewie
Konstanty pochwylił za nos i ugodził nim w pa-
wlinę Mikołajowi tak silnie, że ten upadł krwią
z oczu. Bratobójca przerażony swoim postęp-
stwem, uciekł pragnąc się ukryć przed odpowie-
dialnością, a może i przed własną zbrodnią. Zra-
dca Mikołajowi Mikołaj odwieziono do szpitala św.
Ducha, gdzie nasazurtek umarł.

Wiesbaden. Ostenda, Trouville i Nizza są
na najmodniejsze miejscowości kuracyjne. Nie
długo się wcale, iż w Wiesbaden dosięgnął tego
szczytu. Przeliście położenie u podnóża gór,
ładne spacery górskie, łagodne powietrze, obfi-
tne wszelkich owoców, wreszcie czysta obecność
głównie ukoronowanych lub członków rodzin panują-
cych, wszystko to razem przyczyniło się, iż Wies-
baden stał się modnym i licznie uczęszczanym
przez cały świat kosmopolityczny. Wiele osób z
przybywających do Wiesbaden przejeżdża tu nie-
tylko dla wody, lecz i dla kuracji, o czym świad-
czą liczne wózki z chorymi, które spotkać można
zaraz na wstępie do parku. Gdy w Ostendzie nie
widac ani jednej twarzy szczerzej, a na ustach
wszystkich widnieje uśmiech rozkoszny i chęć za-
bawy, w Wiesbaden nie mało spotykamy starga-
nych choroba i długoletnim cierpieniem. Prawda
jednak, że i tutaj jest wielu kuracuzów dla mo-
dy. Jedni bawią dla wody, inni dla towarzystwa
chorych, wielu także przybywa w celach zabawy.
Wiele się też bawia jak mogła, a w rezultacie wy-
jeżdża dosyć par zaręczonych. Sezon kuracyjny
w Wiesbaden jest w pełni rozwoju. Kilkana-
ście tysięcy osób szafuje tutaj wypoczynku lub
kuracji. Polaków, ma się rozumieć, nie brakuje
gdziekolwiek, na nie było. Na liście gości kura-
cyjnych znaleźliśmy kilkanaście nazwisk posz-
canych do rodziny przybyłe przeważnie z Królestwa
i z Niemna, w tej liczbie wielu intytutowa-
nych. Jako stronę duchową dla kuracuzów na-
wiodł polskiej, zarząd zakładu prenumeruje
Gazetę warszawską, oraz Dziennik poznański.
Zgodzimy się, że to trochę zamala na kilkadzie-
niat osób; o Galicji zapominano zupełnie. W ogó-
le w czystym kurhanau znajdujemy kilkaset pism
w wszystkich językach europejskich, a nawet
jedno w języku tureckim.

W Londynie przedmiotem powszechnego po-
ażnienia jest młoda wdowa, indjanka, pani Ra-
mahal, która tam otworzyła katedrę publika-
cyjną wschodnich. Jest to pierwszy w Europie
wypadek zaistnienia się firmy indyjskiej.

Wrogowie dyplomacji rosyjskiej. Ks. Me-
szerski w ostatnim numerze swego Graźdanina
przypomina rozmowę jaką stęszwał w tych dniach w
wagone między Petersburgiem a Peterhofem. Roz-
mawiał prosty śmiertelnik z dyplomata, i oczywi-
ście po francuzku.
— Teraz dużo macie panowie kłopotów?
— Aż za dużo! Mamy aż trzech przeciwni-
ków: to — rzekł dyplomata, ukazując gazetę, —
dalej szowinista z obozu wojennego i narazicie, —
dodał poważnie i głęboko, — wypadki więcej lub
mniej nieprzewidziane.
— A czyż nie ma czwartego przeciwnika?
Naprzykład chytry Albion?
— O, nie. Gdyby pan mógł znać codzienną
wymianę myśli między panami Salisbury i Stah-
lem, przekonany był pan, że z tej strony nie
grozi niebezpieczeństwo.
— Wybornie sobie, — powiada Graźdanin —
Albion spokojnie bierze się do Afganistanu, a dy-
plomaci jeszcze nie widzą niebezpieczeństwa.
— Więc nie ma obawy wojny?
— Dotąd nie.
— No, a jak zaczną się bic tam, w Afga-
nistanie?
— Użyjemy wszelkich środków, aby uspokoić
tam umysły.
— A jeżeli środki okażą się bezskute-
czne?
— Mamy nadzieję, że potrafimy doprowadzić
do sententae cordiale między Anglią a Rosją, i
wspólnie uspokoić Afganczyków, a tam gdzie
wśród nich „des incidents facheux“, z Anglikami daną po-
dziele-
czyje

bionu, dyplomaci nie widzą, — kończy ks. Me-
szerski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów i postępie żniwa we wscho-
dnych powiatach Galicji, ułożone z raportów staty-
stycznych Towarzystwa gospodarskiego.
(Przedruk wzbroszony.)

Nieustanna dwutygodniowa słońca wyrządziła
nieobliczone szkody rolnikom. Deszcze zachwyliły
większą część zboża w polu, bądź w półpokach,
bądź na pokosach, bądź na pniu jeszcze.
Mało bardzo zwieziono już przedtem. Zboże w
kopach wszędzie porosło, na pokosach jeszcze
bardziej; a na pniu wyległo i przybite do ziemi,
porosło podobnie i zeznialo. Ucierpiąły zarów-
no pszenica jak żyto, a najbardziej jeżminowa.
Woda stała po polach, a na gruntach, zwłaszcza
niezbyt położonych, podtapiała całkiem półpokki.
Gdyby deszcze dłużej potrwały, byłaby wynikała
zład ogólna krajowa klęska. Jeżeli szczęściem
pogoda ustali się, to będą jeszcze w części przy-
jawniej uratowane nadzieje rolnika, które na
wszelki sposób znacznego doznały już ciosu.
Obliczając szkody z powodu zrości na pszenicy i
życie w kopach na 10 do 15 proc. na pniu 20
procent.

Pszenica banatka wszędzie wyżęta i po
części zwieziona; białej żniwo rozpoczęte. W sa-
nockim zbiorze średni — w okolicach Jarosławia
nad Sanem w wielu miejscach pszenica dotknięta
rdzą. Około Rudek zebrano na morgu 8—9
kóp. W Samborskim bardzo piękna; po 10 kóp
na morgu. W ogóle będzie pszenica wydatna na
ziarno, tam gdzie słońca nie zepsuła; w okolicach
Wojniowa zebrano banatki 9 kóp z morga, koło
Komanowa po 10, koło Kozowy 8, koło Horodenki
po 12—15 kóp; wydaje 70—80 klg. ziarna.
W Złoczowskiem pniu średni. Na białej psze-
nicy okazało się tam wiele śnieży. W Zbaraskim
zebrano mniej niż się spodziewano: 7—10 kóp.
Koło Borszczowa, Jeżierzan, Jagielnicy zbior
lepszy od średniego, jednakże miejscami także
śnieży się zachodzi. Na Pokuciu zebrano po 10
kóp małego snopa.

Żyto wyżęte wszędzie; zwieziono po części.
Słoma mizerna, ziarno dorodne; lecz w później-
szym wiele kłosów poszczerbionych. W Przemys-
kim urodzaj żyta mierny. Koło Sadowej Wisz-
ni zebrano 6 i pół kopy na morgu przeciętnie,
około Rudek po 5 kóp, w Samborskim po 9,
koło Podhajec po 6, w okolicach Żurawna 8—10
kóp wczesnego, 3—5 późnego. Kopa kopuje. W
Złoczowskiem i koło Brodów żyta średnie. Na
Podolu i w Kolomyjskiem zbior średnio dobry,
przeciętnie po 7 kóp na morgu liczyć można.

Jęczmień skoszony porósł i zeznial na
pokosach. W okolicy Brodów turkud podaje
wielkie szkody w jeżminach wyrządził.
Owies przeważnie bardzo piękny. Kanarek
już kosić zaczęto.

Groch ładnie odkwitł i na strączki bardzo
wydatny. Miejscami zbior zaczęty.

Bób i bobik średni mało strączków,
choć bobyda wysoka.

Hreczki pięknie okwitły. Miejscami dości-
gają. W Jarosławskiem spalone. W okolicy pod-
hajackiej były złe, ale po deszczach poprawiły
się. Pod Brodami wczesne i późne złe. Średnie
obiecują pniu dobry.

Wyka piękna. Wiele zginęło na pokosach.
Kukurudza bardzo się poprawiła; tylko
zachodzi obawa, czy dosięgnie? Dopiero przedzie
i osadza po dwa kaczany przeciętnie. Gdyby do-
ścięła, zapowiada plon niezły dobry. W Kolomy-
jskiem wiatry wiele łodyg wylańały. Koło
Halicza kukurudza średnia, i wyjątkowo tylko
na porzeżach przypuszczalnych ładna.

Mięszanki dobre.
Len przeważnie piękny. Miejscami już ze-
brany.

Konopie średnie koło Kamionki Strumi-
łowej, tudzież w Żółkiewskiem i Sanockiem, koło
Baligródu, Birczy i w Jarosławskiem nad Sa-
nem. Koło Komarna rzadkie i małe. W Sambor-
skim i Brzeżańskiem, koło Podhajec i Wojni-
łowa średnie, koło Horodenki rzadkie, koło Skala-
ta podobnie. Zresztą w ogóle dobre.

Kartofle bujne, dobrze wyglądają, lecz z
powodu nadmiaru wilgoci plon nie rośnie, tylko
bujają w łodydze. W Zbaraskiem robactwo pod-
jada. W ogóle pięknie kwitną, zwłaszcza wze-
sne bardzo ładne i dobry zbior zapowiadają, je-
żeli skutkiem słońca psuć się nie zaczyna.

Buraki nierówne. Po deszczach poprawiły
się znacznie. Gdzieniedzie po dołach wymokły.
Chmiel piękny. Miejscami skutkiem deszczu pleśń się po-
kazuje, głównie w Sanockiem i Przemyskiem i
koło Wojniłowa. W okolicach Brodów, Łopatyna
kwitnie skąpo.

Tytoń średni.
Rzepak zebrano z morga przeciętnie w
okolicy Brzozowa 400—600 klg., koło Wysoka
nad Sanem 4—7 cetn. metr., koło Nizan-
kowiec 5 cetn. metr., w Przemyskiem 700 klg.,
koło Bursztyna 8—9, pod Wojniłowem 4 korce,
w Czortkowskiem do 9 hektl., w okolicy Jeżie-
rzezan 8 cetn. metr., w okolicach Zalużca nad Cze-
remnoszem 700 klg., na Pokuciu podgórskiem 8
do 9 kóp.

Koniczyny z pierwszego pokosu zebrano
z morga w powiecie cieszanowskim 10—15
cetn. metr., koło Kamionki Strumiłowej 8, w Żół-
kiewskiem 20 cetn., pod Kulikowem po 6 wozów,
w Sanockiem 15—20 cetn., koło Brzozowa 30—40
et. m., koło Wysoka nad Sanem tylko 4—7. Toż-
samo koło Jarosławia i Nizankowiec. W okolicy
Przemysła po 700 klg., koło Sadowej Wiszni 20
cetn. wied., koło Rudek po 3 wozy, koło Komar-
na 8 cetn. metr. Pod Chyrowem i w ogóle w
Samborskiem 14—16, koło Romanowa 20. Pod
Chodorowem 16 cetn. metr., koło Halicza 15—20
cetn. wied. W Brzeżańskiem na gruntach gipso-
wanych po półtora sążnia z morga. Gdzie nie
było gipsu, o połowę mniej. Koło Podhajec 10
cetn. metr., koło Bursztyna po 6 wozów, w Sta-
nisławowskiem po 15 cetn. metr. Pod Wojnił-
owem 3—4 wozów; ale drugi pokos będzie zna-
cznie słabszy. Koło Kozowy morg koniczyni wy-
dał 12—14 cetn. metr. W Złoczowskiem koło
Kniaża 25, pod Glinianami 1,900 klg., koło Bro-
dów chybiła bardzo; zaledwie mają pół cetnara
z morga. W Zbaraskiem zebrano 12—15 cetn.
metr., pod Skalatem 5—7 wozów. W Czortkow-
skiem do 20 hektl. W okolicy Jeżierzan 16 cetn.
metr. W Kolomyjskiem około 30 cetn.

Siana zebrano z morga łąki w powiecie
cieszanowskim przeciętnie po 10 cetn. metr. Nad
Bugiem z łąk nadbrzeżnych po 3½ cetn. metr.,
z polnych i leśnych 2½ cetn. metr., w Sanoc-
kiem 10—15, najwyżej 25 cetn. metr. Nad Sanem w o-
kolicy Wysoka zebrano siana 10—16 cetn. metr.
z morga, w Jarosławskiem 25 cetn. Koło Nizan-
kowiec 15, pod Radymnem, Przemysłem po 2,000

kg. Koło Sadowej Wiszni 15 cetn. wied. Koło
Komarna, Chyrowa 10—12, pod Samborem 8
cetn. metr. W okolicy Romanowa 18 cetn. metr.
Z okolic nadnistrzańskich cyfry pewnej podać
nie można, albowiem wody wiele zabrały częścią
w kopkach, częścią w pokosach — po części zaś
łąki zamulone kosić się nie dały.

W Brzeżańskiem zebrano przeciętnie sążni
z morga; w okolicy Podhajec 7 cetn. metr. Koło
Bursztyna 2—3 wozów, koło Kozowy do 15 cetn.
metr. W Złoczowskiem 18 cetn. metr., pod Glin-
ianami 1500 klg. W Zbaraskiem 10—14 cetn.
metr. Pod Skalatem i Grzymałowem 3—5 wo-
zów. Łąki suche, zasiane tymotką i rajgrasem
wydały po 4 sążnie z morga. Koło Czortkowa
morg łąki wydał przeciętnie 10 cetn. metr. siana.
Koło Jeżierzan 10 cetn. Koło Ceniawy w Kolo-
myjskiem po 3 małe wozy.

Orka po ominięciu opóźniła się z powodu
słoty, skutkiem czego i siejba zapewne spóźni
się będzie musiła.

Robotnik podróżował z przyczyny słoty.

Telegramy targowe z dnia 6. sierpnia:
Wiedeń: Pszenica za 100 kilo — zł.
do — zł.; żyto — zł. do — zł. Okowita
28.50 do 28.75 zł. Budapeszt: Pszenica za
100 kilo na wiosnę 7.51 do 7.52 zł.; rzepak na
sierpień-wrzesień 10.87 do 11. — zł. Wrocław:
Pszenica 17.20 do — m. żyto — do 14.30 m.
owies 14.20 m.; rzepak —, spirytus 42. — m.
Berlin: Pszenica żółta na sierpień-wrzesień
157.25; żyto — m.; okowita 42.75 m.; olej rzepa-
kowy —. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.14
franków; olej rzepakowy — fr.; okowita — fr.

Nafta Wiedeń d. 6. sierpnia: — zł. do
— zł. Brama loco 760. — Hamburg loco 750. —
na sierp. 740. — na sierpień-wrzesień 770. —
Antwerpia: na sierp. 19¼. — Nowy-York: 8¼;
Filadelfia 8¼.

Ostatnie wiadomości.

Tabula banalna w Zagrzebiu odebrała prawo
prowadzenia kancelarii adwokackiej dr. Fran-
kowi, a adwokata dr. Marjana Derenczina, byłe-
go szefa sprawiedliwości, suspendowała na trzy
miesiące. Powodem tego zarządzenia było niez-
godne z ustawą postępowanie wymienionych ad-
wokatów w sprawie konkursowej kupca Jägera z
Osieku.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Gastein d. 7. sierpnia. „Straubingerplatz“
już na dwie godziny przed przybyciem cesarza
zapelniony niezliczonymi tłumami ludności. Straż
ogniowa, gornicy tworzą szpaler. Prawie wszyscy
Austriacy ubrali piersi małymi czarnozłotymi
bukietkami niezapominajek; wielu Niemców bu-
kietkami bławatków. Wszystkie okna hotelu
„Badeschloss“ widzami zapelnione; wszyscy dy-
nitarze przybyli we frakach, tylko namiestnik
Thun przybył w uniformie galowym. U wejścia
do hotelu oczekiwał kardynał Fürstenberg na
przybycie cesarstwa, którzy z uderzeniem go-
dziny szóstej przybyli w powozie.

Gastein d. 7. sierpnia. Grzmoty okrzyków
podzwonienia, dziesięćkrot powtarzane, rozległy
się w powietrzu przy wjeździe austriackiej pary
cesarskiej, i ich wysiadani.

Cesarz ubrany w pruski uniform grenadier-
ów gwardyjnych Franciszka pułku piechoty nr. 2.
z odznakami jeneralskimi i łańcuchem czar-
nego krzyża orła.

Cesarzowa, której wymieniona czerstwość zro-
bika ogólna senacja, ubrana w nader skromnej
toalecie podróżnej.

Cesarz podszedł bezwzględnie do marszałka
dworu Perponcher'a, który ozdobiony orderem
Szczepana, wycekiwał już na przybycie monar-
chy; pozdrawiając go żywcem, pozdrowił na-
stępnie serdecznie namiestnika hr. Thuna, hr.
Chorinsky'ego i kardynała Fürstenberga.

Wśród tego rozmawiała cesarzowa austriacka
żywcem z Perponcherem.

Na zapytanie cesarza austriackiego o przy-
byciu monarcho niemieckiego, odpowiedział Per-
poncher, że cesarz Wilhelm wyczekuje na au-
striacką parę cesarską u wejścia do „Badesch-
schloss.“ — Cesarz podawszy rękę cesarzowej
udał się natychmiast tamże.

U wejścia stał cesarz Wilhelm ubrany w
uniform pułkownika austriackiego pułku pie-
choty, ucałował rękę cesarzowej austriackiej, uca-
łował po trzykroć cesarza austriackiego, wyra-
żając radość swą z powodu tychże widzenia.

Następnie idąc wśród cesarskiej pary au-
striackiej, udał się z dostojnymi gośćmi do swego
pomieszczenia, gdzie pozostali 17 minut.
Monarchowie udali się o godz. wpół do 8,
idąc z sobą pod rękę na serdeczną pogadankę
przy herbatce do kawiarni pod gołdem „Deutsch-
kaiser“, entuzjastycznie witani przez publiczność,
następnie cesarz Wilhelm odprowadził około godz.
wpół do 9. cesarską parę austriacką napowrót
do hotelu.

Następnie prowadzony przez burmistrza, u-
dał się na „Straubingerplatz“ w towarzyszeniu
adjutantów, dla zwiedzenia oświetlenia i wspania-
łych ogni sztucznych; towarzyszyły mu olbrzy-
mie tłumy ludności.

Gastein przyzdobiony tysiącami światek,
które gorzały na wszystkich stronach; przekra-
dając się przez zielenie lasna, przedstawiał cza-
rodziejski widok.

Szczególnie pięknie wyglądała świecąca ko-
rona z inicjałami cesarza i cesarzowej. — Wszy-
stkie salony cesarza Wilhelma gorzały światłem,
podeczas gdy hotel „Straubinger“, gdzie cesarska
para mieszka, miał front ciemny.
Tem świetnie wyglądały inne fronty hotelu,
okolone po wyższych światłach. Na najwyższym
szczyście gorzał wodospad światła wytryskający
ze skały, palący się ogniami sztucznymi, których
huk i trzask nasładował grzmot bitwy. — Był
to prawdziwy obrazek rodzajowy.
Cesarz obochadził plac około dwadzieścia mi-
nut, a publiczność wrzała ciągłymi wybuchami
entuzjazmu.
Wtem grupa naprzeciw ustawionych gości
kapielowych zarwała okrzykiem „Eljen“.
Cesarz wyraził towarzyszącym mu dygnita-
rzom wielkie podziękowanie za sprawiony dlań
widok.
Wienerabendpost pisze, że cesarz i cesarzowa
austriacka udali się dziś do Gastein dla odwi-
dzenia przebywającego tam sędziwego władcy.
Zjady obu monarchów są zjawiskami po-
nawiającymi się regularnie od długiego szeregu
lat, a powodem ich są węzły przyjaźni, łączące
obu suzerenów.

Witane one są co roku przez ludy obu mo-
carstw z wielkim entuzjazmem corocznie a uważane
są po tej i tamtej stronie nietylko za nowe po-
wiedzenie ścisłego przyrzecia, które wiedzie
Austro-Węgry i Niemcy do wzajemnego dobro-
bytu i zbawienia całej Europy, lecz także jest
trwałą rekojmia pokoju świata.

Wiedeń d. 7. sierpnia. (Pryw.) Spotkanie się
cara z cesarzem austriackim nastąpi stanożczo
w d. 24., 25. i 26. sierpnia w Kromieryżu, w
czem wezmą udział tak carowa jak i cesarzowa
austriacka, równie jak i Kalnoky, Giers, Taaffe
i Tisza.

Paryż d. 7. sierpnia. (Pryw.) Broglego or-
gan France's powiada, omawiając zamierzone au-
stro-niemieckie zjednoczenie celne, że temu
sprzeciwiają się postanowienia traktatu frank-
furckiego, gdyż jak sama Budapest Correspond.
podnosi miałyby Francja w takim wypadku te
same prawa, jakieby sobie pomienione dwa mo-
carstwa przyznały.

Lubiana d. 7. sierpnia. W wyborze do Ra-
dy państwa z okręgu gmin Radmsdorf-Krain-
burg-Stein, książę Ernest Windischgrätz wybra-
ny 191 głosami na 193.

Berlin dnia 7. sierpnia. Nordd. Ztg. pi-
sze: Znajdują się organa prasowe, które niesumienne
przebieg uroczyściłości gimnastycznej wyszukują
dla stroniczych celów polityczno-narodowych, a
mianowicie starają się na wewnętrzna politykę
Austrii wpłynąć ze stanowiska międzynarodowe-
go, a Niemców austriackich postawić pod patro-
nat Niemiec, ba, nawet bezsensowne groźby
rzucić przeciw państwu, z którym nas złączyły
najmocniejsze węzły przyjaźni. Podobno w masie
lajności faktycznie niełajne agitacje nie mo-
gąc wcale niemieckości służyć bądź w Austrii,
bądź w Niemczech mogą co najwyżej przeciwni-
kom niemiecko-austriackiego związku dać kilka
godzin przyjemnego złudzenia. Tego rodzaju pu-
blicystyczne manewra do sfer decydujących w
obu związkowych państwach sąsiednich nie do-
chodzą, a dla podobnych rzeczy raz na zawsze
ma wagę jedynie słowo słynnego francuskiego
gęsa stanur: „ils n' arriveront jamais a la hauteur
de mes delais“ (nie dosięgną nigdy wysokości
mojej wzdgląd „słowo Thiersa o oszczercach).

Marsylja d. 7. sierpnia. W ostatnich 24 go-
dzinach 33 wypadków śmierci na cholere.

London d. 7. sierpnia. W Izbie gmin od-
powiedział Hicksbeach na zapytanie iż może tyle po-
wiedzieć, że w otrzymaniu odnośnych informacyj
nastąpiła zwłoka, i że w obecnej chwili dalsze
toczą się układy.

Churchill uderzył następnie w sposób naj-
energiczniejszy na Ripona (b. wicekról Indyj), ad-
ministrację i politykę poprzedniego rządu. —
Rząd obecny na przyszłej sesji — czy to znajdu-
jąc się będzie w urzędzie królowej, czy też na ła-
wach opozycji — wniesie żądanie parlamentar-
nego śledztwa systemu administracyjnego indyj-
skiego.

Po gorącej rozprawie, Izba budżet indyjski
przyjęła.
London d. 7. sierpnia. W Izbie gmin Church-
hill przedłożył budżet indyjski, gdy dotęczyła-
sowoy został zburzonym przez wypadki na gran-
icy afganiskiej. Wydatki łącznie z nadzwyczaj-
nym subsydium ćwierć miliona funtów dla emira
afganiskiego, ze wzmocnieniem armii i budową
kolei podniosły się o 3¼ miliona. Rząd indy-
jski nadesłał starannie wypracowany plan
umocnienia granicy północno-zachodniej. Oprócz
tego musi być budżet wojskowy podniesiony
wskutek tworzenia rezerwy z 22,700 ludzi dla
armii indyjskiej.

Nadto wojsko indyjskie powiększone zosta-
nie o 8,450 ludzi i armia krajowców zaopatrzo-
na w karabiny henri martini, a porty indyjskie
torpedami i łodziami kanonierskimi będą bro-
nione. Na to potrzeba razem 2 do 3 milionów
funtów szterlingów rocznie. Także armia brytyj-
ska w Indjach zostanie powiększona.

London d. 7. sierpnia. W Izbie gmin o-
świadczył Bourke, że indemnizacja za straty przy
bombardowaniu będą w Aleksandrii pod kontrola
konsulów oddzielnie poddanym każdego mocar-
stwa wypłacane; w jakim miejscu i kiedy, w
Aleksandrii samej zostanie to ogłoszonym.

Balfour zapewnił, że kwestja, czy przywóz
gałganów z Francji ma być z powodu cholery
wzbronionym — jest przez rząd rozważana.

Paryż d. 7. sierpnia. Sesja została zamknię-
ta. Przychód podatków w miesiącu lipcu prze-
wyżał o 5 milionów preliminarz.

Madryt d. 7. sierpnia. (Urzędowe). Wzoraż
zachorowało na cholere w Hiszpanii 4113 osób,
umarło zaś 1668. Te liczby obejmują tylko 17
prowincej, gdy tymczasem cholera panuje w ca-
łej Hiszpanii.

Przyjechali do Lwowa d. 7. sierpnia 1885.

Hotel ŻORZA: J. kniaź Puzyna z Narola,
A. Kozerski z Warszawy, Z. Kozieradzki z War-
szawy, Poniatowska z Wołynia, H. Schnorr z
Lipska.

Hotel LANGA: N. Nertowsky z Kijowa, L.
Mohr z Przemysła.

Hotel FRANCOUZKI: L. Schweitzer z Wie-
dnia, J. Bischoff z Chlebowca.

Hotel EUROPEJSKI: A. Zaleski z Rosji,
M. Marjański z Truskawca, J. Fritsch w Mienen-
feld z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: W. Zelech Zelechów-
ski Krakowa, W. Czajkowski z Swirza, H. Wi-
śniewski z Putiatycz, A. Obertyński z Hutowic,
J. Pazdziera-Hroneg z Sambora.

Hotel WARSZAWSKI: A. Komar z Ujścia,
F. Kieslinger z Wierzbian, E. Storch z Kra-
chowa.

Hotel KRAKOWSKI: K. Szadek z Kijowa,
A. Janicki z Iwanówki, A. Juchnowicz z Samo-
łuskowic.

C. K. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
wainy od dnia 1. czerwca 1885.

Przejazd do Lwowa:
Pociąg mieszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husi-
styna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem z
Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz. 4 min. 51
po południu z Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Przejazd do Stanisławowa:
Pociąg mieszany: o godzinie 4 minut 48 rano z Nowego
Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 2 przed południem z
Zwardonia, Stryja.

Pociąg mieszany: o godz. 5 m. 37 po poł. z Husiastyna.
Pociąg osobowy: o godzinie 5 min. 51 po południu ze
Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:
Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 do Stryja, Lwowa
Zwardonia.
Pociąg mieszany: o godz. 10 min. — przed południem
do Husiastyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 min. 28 do Stryja, Lwowa
Zwardonia.
Pociąg mieszany: o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja,
Lwowa, Nowego Sącza.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług agendara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	† 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	† 4.8	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1.9
Do Czerniowiec	—	11.6	—	* 6.30	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	—	† 2.15
„ (z Podzamcza)	*10.12	2.28	—	—	3.50
Z Czerni					

Drukarnia „Gazety Narodowej”

wykonuje wszelkiego rodzaju druki,

mianowicie: dzieła, — sprawozdania, — wykazy, — tabele, — rejestra, jakoteż druki potrzebne dla wydziałów powiatowych, urzędów gminnych, towarzystw zaliczkowych i t. d.

Zakład ten wykonuje wszelkie w zakresie typograficznym wchodzące zamówienia jak najakuratniej, w terminie oznaczonym, i po cenach jak najprzystępniejszych.

Wiedeń, dnia 5. sierpnia.		Kurs papierów publicznych.		Powszechny dług państwa.		Obligacje indemnizacyjne.		Inne pożyczki publiczne.		Listy zastawne.	
placę	żądają	placę	żądają	placę	żądają	placę	żądają	placę	żądają	placę	żądają
złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.
82 60	82 75	102 50	103	116 25	116 75	124 75	125 50	124 75	125 50	124 75	125 50
83 40	83 60	101 75	102 75	120 20	120 50	99 75	100 25	89 75	90 25	99 75	100 25
128 25	129 25	141	141 75	120 20	120 50	88 50	89	88 50	89	88 50	89
140	140 50	168	168 25	128 25	128 75	101	101 50	101	101 50	101	101 50
141	141 75	92 20	92 25	116 25	116 75	99	99 50	99	99 50	99	99 50
141	141 75			120 20	120 50	96 50	97 50	102 90	103 30	102 90	103 30
168	168 25			102 75	103 25	102 75	103 25	102 75	103 25	102 75	103 25
				101 50	102 50	101 50	102 50	101 50	102 50	101 50	102 50
				97	98	97	98	97	98	97	98

Księgarnia Polska

we Lwowie, 14, pl. Halicki 14, poleca swoje wydawnictwa:

Historja powstania Narodu Polskiego 1863 i 1864 r.

2 tomy. Cena 5 złr. — oprawy w płótno angielskie 6 złr.

OSTATNIE LATA „Dziejów Powszechnych”

od r. 1846 do dni dzisiejszych. Wydanie 2gie poprawione i uzupełnione. Treść: Emigracja i spiski polskie. Rewolucja lutowa. Wyprawy rewolucyjne we Włoszech, Niemczech, Austrii i Prusach. Rewolucja w Węgrzech. Ruchy w Polsce w 1848 r. Wojna krymska. Wojna włoska. Powstanie w Polsce w 1863 roku. Szlewski-Holstyn. Wojna w Niemczech i we Włoszech. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socjalizm w Niemczech. Przeladanie narodowości polskiej. Galicja. Emigracja. Wojna wachodnia. Panowanie reakcji i ruchy rewolucyjne w Rosji. Cena zł. 2.50, oprawy w płótno angielskie zł. 3.30.

Pamiętniki Powstańca z 1863 i 1864 r.

(Bołcza — Chmieliński — Bosak — Krzywda), wydał i napisał uzupełnił Zygmunt Łucjan Sulima. Cena 1 złr.

Powstanie polskie nad Bajkałem i sprawa kaszubska.

przez naczelnego świdka Z. O. Cena 40 cent.

Karola Hagena Dzieje najnowszych czasów (1815 — 1848 r.)

Treść: Dzieje restauracji do r. 1820. Rewolucyjne ruchy od 1820 — 1824 r. Polityka europejska aż do lipcowej rewolucji. Rewolucja lipcowa i ruch europejski w 1830 i 1831 r. Rewolucja w Polsce. Walka liberalizmu z reakcją i zwycięstwo tejże. Sprawa wschodnia. Zwrot opinii. 2 tomy. Stronie 800 i 772. Cena 7.50, oprawy w płótno angielskie 9.10.

Wiktor Hugo Wędrownicy

romans w 10 tomach. Nowy przekład W. Limanowskiej. Cena zniżona z 12 złr. na 5 złr.

Powyższe dzieła znajdują się na składzie we wszystkich księgarniach.

Avis.

Celem ulokowania znaczącej gotówki papularnej, pragnie pięknie nabyć jeden większy majątek ziemski, lub kilka mniejszych. Oferty przyjmuje bezinteresownie Wny J. Rybakowski ul. Kalleca 1 18 we Lwowie. 3053 1-6

Wież Makowiska

w powiecie Jasieleskim 2 mil od stacji kolei transwersalnej Jasio i Krosno, przy drodze powiatowej a niedaleko od szosy orajskiej położona, jest w wolnej rękł do sprzedania. Ogółem jest 560 morgów, między tem ornego 379 m., ogrodu 7 m., łąk 40 m., a lasu 123 m., dom mieszkalny i budynki gospodarcze murowane w dobrym stanie, jest propinacja, a na rzeczce Iwła z prawem jaru, był do niedawna młyn i tartak. Zależy się bezpośrednio do właściciela dobr Zarzązyna pana Kazimierza Wiktor, poczta i stacja kolejowa Zarzązyna. 3052 2-3

WICHY

Wody mineralne naturalne. Administracja w Paryżu Boulevard Montmartre nr. 8. Grande-Grille. Choroby lymfetyczne organów trawienia, zatory wazy i śledziny, kamienia etc. Hoptal. Choroby organów trawienia, ociążalosc żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, bolesci żołądka. Celestins. Choroby krzyża, pecherza zwiru w moczcu, podagra, cukrzyca (diabeta) wydzielania białka w moczcu. Hauterive. Choroby krzyża, pecherza, zwiru w moczcu, dna, cukrzyca i białka w moczcu. Zależy należy, aby nawiąsko źródła znajdowało się na kapslach. Dostac można we Lwowie w spłace p. K. Mikolascha i E. Mendrochowa Goldbauma. 1953 7-22

Dla rodziców!

Jeden lub dwóch studentów po bardzo umiarkowanej cenie mogą otrzymać w przyzwoitym domu pomieszczenie z wiktorem lub bez wiktora. Blizsza wiadomosc przy ulicy Krakowackiej L. 20. II. piętro drzwi 2gie wprost schodów. 3029 3-3

Krajowa nizsza szkoła rolnicza w Horodence

otwartą zostanie z dniem 1. wrzesnia. Zgłoszenia o przyjęciu uczniow można nadsyłać bezzwłocznie do dyrekcji szkoły. Przyjęci mogą być ci, którzy ukończyli przynajmniej szkołę ludową i rok szesnasty życia. Kurs nauk rozłożono na lat trzy. Całkowite roczne utrzymanie ucznia wynosi 150 zł. w. a. Blizszych wyjaśnień udziela Dyrekcja szkoły. 3047 1-3

Wprost z Ameryki południowej sprowadzona wyborna kawa

polca

Siriusz

(Artur Kosiński) Skład Kawy we Lwowie, Chorasynowa, nr. 92 na dole. 2933 9-7

Kosztuje w miejscu 1 kilo str. 1.40, 1.50 i 1.60, na prowincję 4% kilo str. 1.20, 1.30 i 1.40 franco. Co miesięca świeży transport.

Akuszerka

egzaminowana, mająca odpowiednie pomieszczenie, przyjąć może do siebie na utrzymanie panie, będące w krytycznym położeniu, zapewniając pod tym względem wszelką dyskrecję. M. W. plac Strzelecki L. 3. 3042 1-3

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

Wykłady zimowego semestru rozpoczynają się dnia 1. października. Wpisy trwają od 23. września do 8. października 1885. Dyrekcja: W zastępstwie dyrektora Wł. Komarnicki, sekretarz. 3064 1-3

Medal złoty i dyplom honorowy

LIEBIG

Company's

EKSTRAKT MIĘSNY

Pray-Bentos, Ameryka południowa.




Ekstrakt mięsny Liebiga daje przy drobnych dodatkach wyborny rosół; przy nalezym użyciu takowego jest wspaniałym pomocnikiem w gospodarstwie domowym. Z jednorodnioną angielską, równojszą się 454 gramom ekstraktu, zrobić można 190 porcy silnego rosolu. Przepis użycia dołącza się do każdego słoika.

Ekstrakt Liebiga.

TYLKO WIEDY JEST PRAWDZIWIWY

jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy Justus v. Liebig farba niebieska, jak niżej:

Justus v. Liebig

Do nabycia we Lwowie u Piotra Mikolascha, A. Kochanowskiego (daw. Torosiewiczza) Jak. Beisera, Zygm. Ruckera i u Arnolda Wenera w Nowym Targu u Karola Laura; w Tarnowie u W. Mildner i Spł. 1622 7-8

Uczniowie

nizszego gimnazjum, niższych realnych, szkół ludowych lub też Panienki szkół niższych albo z seminarium nauczycielskiego, mogą być umieszczeni pod przystępnymi warunkami w przyzwoitym domu na wikt i stancję. Na żądanie mogą panienki w domu pobierać lekcje. Blizsza informacja - lub też dotyczące układy, mogą być załatwione listownie, jednakże najdalej do 15. sierpnia br. pod adresem J. G. Lwów post. rest. dworzec główny lub w Administracji „Gazety Narodowej”. 3042 1-3

Kawaler

mający 27 lat poszukuje od 1. września posady pomocnika lasowego. Łaskawe zgłoszenia uprasza przysyłać pod adresem K. B. post rest. Strzyżów. 3056 1-3

Feslawskie winogrona kuracyjne

wysyłają franco w 5 kil. koszach pocztowych lub gwarancją za wagę, za nadaniem lub pobraniem kwoty 2 zł. 60 ct. Kübler & Pientok, we Wiedniu, Kärntnerstrasse 33. 1412 4-10

Zarząd zakładu wodoleczniczego w Zawalowie

zawiadamia, że z dniem 1. sierpnia ustanowiono tańszy sezon. Należytość całkowita za mieszkanie, wikt i leczenie miesięcznie 60 złr. 3044 2-6

Nowe oświetlenie,

dla fabryk, miast itp. nader tanie i pojedynczo, piękniejsze od światła gazowego, poleca się do wprowadzenia w użycie. W kilku fabrykach już je zaprowadzono i można je tam oglądać. Prospekty gratis i franco. Fischer & Co. Ingenieure, Behördl. autor. Privilegien-Bureau, we Wiedniu, 1., Maximilianstrasse 5. 1413

W realnościach

E. Brajera Brajerowska 6, Kazimierzowska 37 139 (wchod rowniez z ulicy Jagiellońskiej) 2 pokoi, przedpokój, kuchnia etc. (stroj na południową) z r. 1872 w całości pomieszczenie kawalerskie umebłowane na I. piętrze (1 pokój i przedpokój) z obsługą lub bez 1. w. 2. w. 3. w. 4. w. 5. w. 6. w. 7. w. 8. w. 9. w. 10. w. 11. w. 12. w. 13. w. 14. w. 15. w. 16. w. 17. w. 18. w. 19. w. 20. w. 21. w. 22. w. 23. w. 24. w. 25. w. 26. w. 27. w. 28. w. 29. w. 30. w. 31. w. 32. w. 33. w. 34. w. 35. w. 36. w. 37. w. 38. w. 39. w. 40. w. 41. w. 42. w. 43. w. 44. w. 45. w. 46. w. 47. w. 48. w. 49. w. 50. w. 51. w. 52. w. 53. w. 54. w. 55. w. 56. w. 57. w. 58. w. 59. w. 60. w. 61. w. 62. w. 63. w. 64. w. 65. w. 66. w. 67. w. 68. w. 69. w. 70. w. 71. w. 72. w. 73. w. 74. w. 75. w. 76. w. 77. w. 78. w. 79. w. 80. w. 81. w. 82. w. 83. w. 84. w. 85. w. 86. w. 87. w. 88. w. 89. w. 90. w. 91. w. 92. w. 93. w. 94. w. 95. w. 96. w. 97. w. 98. w. 99. w. 100. w. 101. w. 102. w. 103. w. 104. w. 105. w. 106. w. 107. w. 108. w. 109. w. 110. w. 111. w. 112. w. 113. w. 114. w. 115. w. 116. w. 117. w. 118. w. 119. w. 120. w. 121. w. 122. w. 123. w. 124. w. 125. w. 126. w. 127. w. 128. w. 129. w. 130. w. 131. w. 132. w. 133. w. 134. w. 135. w. 136. w. 137. w. 138. w. 139. w. 140. w. 141. w. 142. w. 143. w. 144. w. 145. w. 146. w. 147. w. 148. w. 149. w. 150. w. 151. w. 152. w. 153. w. 154. w. 155. w. 156. w. 157. w. 158. w. 159. w. 160. w. 161. w. 162. w. 163. w. 164. w. 165. w. 166. w. 167. w. 168. w. 169. w. 170. w. 171. w. 172. w. 173. w. 174. w. 175. w. 176. w. 177. w. 178. w. 179. w. 180. w. 181. w. 182. w. 183. w. 184. w. 185. w. 186. w. 187. w. 188. w. 189. w. 190. w. 191. w. 192. w. 193. w. 194. w. 195. w. 196. w. 197. w. 198. w. 199. w. 200. w. 201. w. 202. w. 203. w. 204. w. 205. w. 206. w. 207. w. 208. w. 209. w. 210. w. 211. w. 212. w. 213. w. 214. w. 215. w. 216. w. 217. w. 218. w. 219. w. 220. w. 221. w. 222. w. 223. w. 224. w. 225. w. 226. w. 227. w. 228. w. 229. w. 230. w. 231. w. 232. w. 233. w. 234. w. 235. w. 236. w. 237. w. 238. w. 239. w. 240. w. 241. w. 242. w. 243. w. 244. w. 245. w. 246. w. 247. w. 248. w. 249. w. 250. w. 251. w. 252. w. 253. w. 254. w. 255. w. 256. w. 257. w. 258. w. 259. w. 260. w. 261. w. 262. w. 263. w. 264. w. 265. w. 266. w. 267. w. 268. w. 269. w. 270. w. 271. w. 272. w. 273. w. 274. w. 275. w. 276. w. 277. w. 278. w. 279. w. 280. w. 281. w. 282. w. 283. w. 284. w. 285. w. 286. w. 287. w. 288. w. 289. w. 290. w. 291. w. 292. w. 293. w. 294. w. 295. w. 296. w. 297. w. 298. w. 299. w. 300. w. 301. w. 302. w. 303. w. 304. w. 305. w. 306. w. 307. w. 308. w. 309. w. 310. w. 311. w. 312. w. 313. w. 314. w. 315. w. 316. w. 317. w. 318. w. 319. w. 320. w. 321. w. 322. w. 323. w. 324. w. 325. w. 326. w. 327. w. 328. w. 329. w. 330. w. 331. w. 332. w. 333. w. 334. w. 335. w. 336. w. 337. w. 338. w. 339. w. 340. w. 341. w. 342. w. 343. w. 344. w. 345. w. 346. w. 347. w. 348. w. 349. w. 350. w. 351. w. 352. w. 353. w. 354. w. 355. w. 356. w. 357. w. 358. w. 359. w. 360. w. 361. w. 362. w. 363. w. 364. w. 365. w. 366. w. 367. w. 368. w. 369. w. 370. w. 371. w. 372. w. 373. w. 374. w. 375. w. 376. w. 377. w. 378. w. 379. w. 380. w. 381. w. 382. w. 383. w. 384. w. 385. w. 386. w. 387. w. 388. w. 389. w. 390. w. 391. w. 392. w. 393. w. 394. w. 395. w. 396. w. 397. w. 398. w. 399. w. 400. w. 401. w. 402. w. 403. w. 404. w. 405. w. 406. w. 407. w. 408. w. 409. w. 410. w. 411. w. 412. w. 413. w. 414. w. 415. w. 416. w. 417. w. 418. w. 419. w. 420. w. 421. w. 422. w. 423. w. 424. w. 425. w. 426. w. 427. w. 428. w. 429. w. 430. w. 431. w. 432. w. 433. w. 434. w. 435. w. 436. w. 437. w. 438. w. 439. w. 440. w. 441. w. 442. w. 443. w. 444. w. 445. w. 446. w. 447. w. 448. w. 449. w. 450. w. 451. w. 452. w. 453. w. 454. w. 455. w. 456. w. 457. w. 458. w. 459. w. 460. w. 461. w. 462. w. 463. w. 464. w. 465. w. 466. w. 467. w. 468. w. 469. w. 470. w. 471. w. 472. w. 473. w. 474. w. 475. w. 476. w. 477. w. 478. w. 479. w. 480. w. 481. w. 482. w. 483. w. 484. w. 485. w. 486. w. 487. w. 488. w. 489. w. 490. w. 491. w. 492. w. 493. w. 494. w. 495. w. 496. w. 497. w. 498. w. 499. w. 500. w. 501. w. 502. w. 503. w. 504. w. 505. w. 506. w. 507. w. 508. w. 509. w. 510. w. 511. w. 512. w. 513. w. 514. w. 515. w. 516. w. 517. w. 518. w. 519. w. 520. w. 521. w. 522. w. 523. w. 524. w. 525. w. 526. w. 527. w. 528. w. 529. w. 530. w. 531. w. 532. w. 533. w. 534. w. 535. w. 536. w. 537. w. 538. w. 539. w. 540. w. 541. w. 542. w. 543. w. 544. w. 545. w. 546. w. 547. w. 548. w. 549. w. 550. w. 551. w. 552. w. 553. w. 554. w. 555. w. 556. w. 557. w. 558. w. 559. w. 560. w. 561. w. 562. w. 563. w. 564. w. 565. w. 566. w. 567. w. 568. w. 569. w. 570. w. 571. w. 572. w. 573. w. 574. w. 575. w. 576. w. 577. w. 578. w. 579. w. 580. w. 581. w. 582. w. 583. w. 584. w. 585. w. 586. w. 587. w. 588. w. 589. w. 590. w. 591. w. 592. w. 593. w. 594. w. 595. w. 596. w. 597. w. 598. w. 599. w. 600. w. 601. w. 602. w. 603. w. 604. w. 605. w. 606. w. 607. w. 608. w. 609. w. 610. w. 611. w. 612. w. 613. w. 614. w. 615. w. 616. w. 617. w. 618. w. 619. w. 620. w. 621. w. 622. w. 623. w. 624. w. 625. w. 626. w. 627. w. 628. w. 629. w. 630. w. 631. w. 632. w. 633. w. 634. w. 635. w. 636. w. 637. w. 638. w. 639. w. 640. w. 641. w. 642. w. 643. w. 644. w. 645. w. 646. w. 647. w. 648. w. 649. w. 650. w. 651. w. 652. w. 653. w. 654. w. 655. w. 656. w. 657. w. 658. w. 659. w. 660. w. 661. w. 662. w. 663. w. 664. w. 665. w. 666. w. 667. w. 668. w. 669. w. 670. w. 671. w. 672. w. 673. w. 674. w. 675. w. 676. w. 677. w. 678. w. 679. w. 680. w. 681. w. 682. w. 683. w. 684. w. 685. w. 686. w. 687. w. 688. w. 689. w. 690. w. 691. w. 692. w. 693. w. 694. w. 695. w. 696. w. 697. w. 698. w. 699. w. 700. w. 701. w. 702. w. 703. w. 704. w. 705. w. 706. w. 707. w. 708. w. 709. w. 710. w. 711. w. 712. w. 713. w. 714. w. 715. w. 716. w. 717. w. 718. w. 719. w. 720. w. 721. w. 722. w. 723. w. 724. w. 725. w. 726. w. 727. w. 728. w. 729. w. 730. w. 731. w. 732. w. 733. w. 734. w. 735. w. 736. w. 737. w. 738. w. 739. w. 740. w. 741. w. 742. w. 743. w. 744. w. 745. w. 746. w. 747. w. 748. w. 749. w. 750. w. 751. w. 752. w. 753. w. 754. w. 755. w. 756. w. 757. w. 758. w. 759. w. 760. w. 761. w. 762. w. 763. w. 764. w. 765. w. 766. w. 767. w. 768. w. 769. w. 770. w. 771. w. 772. w. 773. w. 774. w. 775. w. 776. w. 777. w. 778. w. 779. w. 780. w. 781. w. 782. w. 783. w. 784. w. 785. w. 786. w. 787. w. 788. w. 789. w. 790. w. 791. w. 792. w. 793. w. 794. w. 795. w. 796. w. 797. w. 798. w. 799. w. 800. w. 801. w. 802. w. 803. w. 804. w. 805. w. 806. w. 807. w. 808. w. 809. w. 810. w. 811. w. 812. w. 813. w. 814. w. 815. w. 816. w. 817. w. 818. w. 819. w. 820. w. 821. w. 822. w. 823. w. 824. w. 825. w. 826. w. 827. w. 828. w. 829. w. 830. w. 831. w. 832. w. 833. w. 834. w. 835. w. 836. w. 837. w. 838. w. 839. w. 840. w. 841. w. 842. w. 843. w. 844. w. 845. w. 846. w. 847. w. 848. w. 849. w. 850. w. 851. w. 852. w. 853. w. 854. w. 855. w. 856. w. 857. w. 858. w. 859. w. 860. w. 861. w. 862. w. 863. w. 864. w. 865. w. 866. w. 867. w. 868. w. 869. w. 870. w. 871. w. 872. w. 873. w. 874. w. 875. w. 876. w. 877. w. 878. w. 879. w. 880. w. 881. w. 882. w. 883. w. 884. w. 885. w. 886. w. 887. w. 888. w. 889. w. 890. w. 891. w. 892. w. 893. w. 894. w. 895. w. 896. w. 897. w. 898. w. 899. w. 900. w. 901. w. 902. w. 903. w. 904. w. 905. w. 906. w. 907. w. 908. w. 909. w. 910. w. 911. w. 912. w. 913. w. 914. w. 915. w. 916. w. 917. w. 918. w. 919. w. 920. w. 921. w. 922. w. 923. w. 924. w. 925. w. 926. w. 927. w. 928. w. 929. w. 930. w. 931. w. 932. w. 933. w. 934. w. 935. w. 936. w. 937. w. 938. w. 939. w. 940. w. 941. w. 942. w. 943. w. 944. w. 945. w. 946. w. 947. w. 948. w. 949. w. 950. w. 951. w. 952. w. 953. w. 954. w. 955. w. 956. w. 957. w. 958. w. 959. w. 960. w. 961. w. 962. w. 963. w. 964. w. 965. w. 966. w. 967. w. 968. w. 969. w. 970. w. 971. w. 972. w. 973. w. 974. w. 975. w. 976. w. 977. w. 978. w. 979. w. 980. w. 981. w. 982. w. 983. w. 984. w. 985. w. 986. w. 987. w. 988. w. 989. w. 990. w. 991. w. 992. w. 993. w. 994. w. 995. w. 996. w. 997. w. 998. w. 999. w. 1000. w. 1001. w. 1002. w. 1003. w. 1004. w. 1005. w. 1006. w. 1007. w. 1008. w. 1009. w. 1010. w. 1011. w. 1012. w. 1013. w. 1014. w. 1015. w. 1016. w. 1017. w. 1018. w. 1